



Handlarze broni zacierają ręce

Zażarte walki na Jawie

Rozbójnicze łupy imperialistów holenderskich sięgają już wielu milionów funtów szterlingów

NOWY JORK PAP. — Kilku członków delegacji indyjskiej wyraziło zdziwienie, iż Trygwe Lie nie skorzystał dotychczas z uprawnień, wypływających z art. 99 Karty ONZ i upoważniającego go do zwrócenia uwagi Rady Bezpieczeństwa na sytuację, która — jego zdaniem — zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

W kołach tutejszych oświadczenie delegacji indyjskiej ocenia się jako zapowiedź wniesienia sprawy Indonezji na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa w wypadku, gdyby Rada z własnej inicjatywy nie zajęła się tym zagadnieniem.

Lewicowe pisma haskłe krytykują ostry rząd Beela — oświadczając, że premier idzie w ślady Hitlera. Gazety zwracają również uwagę, iż armia holenderska wyposażona jest prawie wyłącznie w broń brytyjską i amerykańską.

LONDYN PAP. — Komunikat holenderski donosi o szybkich postępach zmotoryzowanych wojsk holenderskich. Oddziały holenderskie zajęły już 16 daw-

nych rezydencji holenderskich na Jawie z ogólnej ilości 22.

Komunikat potwierdza również zajęcie Purwakarty w zachodniej Jawie na linii kolejowej, wiodącej do Jawy środkowej. Oddziały holenderskie posuwają się również na południowy wschód od miasta Bandung, w kierunku Tasikmalaja, najżyźniejszego okręgu Jawy i zajęły szereg miejscowości.

LONDYN PAP. — Zdobyte, jaka oddziały holenderskie wzięły w ciągu kilku dni walk na Jawie ocenia się na wiele milionów funtów szterlingów. Składają się na nią przede wszystkim ogromne zapasy kauczuku i tytoniu oraz poważne ilości chininy.

Z drugiej strony komunikat Agencji Prasowej Indonezyjskiej „Antara” donosi, że oddziały republikańskie przeszły



Indonezja.

na Jawie do kontraktu na trzech odcinkach frontu odnoszą poważne sukcesy.

Oddziały republikańskie otoczyły sily holenderskie, które z portu Semarang zmierzały na południe w kierunku Ambarawy i Tuntang. Indonezyjczycy w dalszym ciągu stawiają opór w porcie Heribon, o którego zajęciu donosi komunikat holenderski, oddziały indonezyjskie posunęły się również naprzód w kierunku miasta Malang, drugiej stolicy republiki indonezyjskiej. Komunikat agencji Antara podkreśla, że oddziały armii republikańskiej walczą na wszystkich odcinkach frontu z niezwykłą zaciekłością.

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa, powołując się na radio holenderskie w Batawi donosi, że Indonezyjczycy tworzą oddziały „straceńców” do walki z Holendrami. Każdy członek takiego oddziału zobowiązuje się poświęcić trupem co najmniej 10-ciu Holendrów.



Najbogatsze w świecie plantacje trzciny cukrowej na Jawie — oto jeden z celów, dla którego leje się krew w Indonezji

Niepojęte...

Wczoraj zamieściliśmy komunikat departamentu stanu USA o odmowie pomocy Polsce wbrew uchwale Kongresu amerykańskiego.

Komunikat ten usiłuje uzasadnić odmowę pomocy Polsce ze strony Stanów Zjednoczonych optymistycznym sprawozdaniem pułk. Roberta Harrisona, który bawił ostatnio w naszym kraju, co do sytuacji żywnościowej i gospodarczej państwa polskiego. Pułkownik ten stwierdził, że w żadnym kraju poza USA nie widział takiej energicznej pracy nad odbudową i rozwojem gospodarczym państwa, jak w Polsce i wyraził opinię, że sytuacja żywnościowa jest u nas lepsza niż w innych krajach europejskich ale jednocześnie stwierdził, że Polska potrzebuje pomocy w zbożu, lekach i innych materiałach.

Z kolei usprawiedliwiając się z tej decyzji departamentu swego sekretarz stanu USA Marshalli zaznaczył, że pomoc Polsce nie została cofnięta z powodu odmowy rządu polskiego wzięcia udziału w konferencji paryskiej.

Wolno więc byłoby wnioskować, jeśli trzymać się ściśle tekstu komunikatu amerykańskiego, że naród polski został ukarany odmową pomocy za to, że... ofiarne i dzielnie pracuje nad odbudową swego przemysłu i rolnictwa, że w dwa lata po straszliwej wojnie, która spustoszyła Polskę wnosi już swój wkład w dzieło odbudowy gospodarczej Europy, choćby przez eksport węgla i innych wytworów swej pracy do innych krajów.

Niki w Polsce takiego biegu rozmowa urzędników amerykańskiego departamentu stanu nie pojmie.

Więc jakto! Przelać morze krwi, stracić w tej wojnie dorobek pokoleń w obronie między innymi USA — Polakom było wolno. Wówczas słyszeliśmy pod swoim adresem mnóstwo komplementów i — solenne przyrzeczenia, że Stany Zjednoczone depomogą w odbudowie Polsce.

Ale dziś jest po wojnie. Polska krew w tej chwili nie potrzebna. — Więc pocóż dotrzymać słowa! Dolary lepiej lokować w Niemczech, w przemyśle Zagłębia Ruhry, gdzie według domniemań giełdźarzy z Wall-Street będą one lepiej rentować.

Można i tak. Umieemy patrzeć faktom w oczy.

My nie żalowaliśmy krwi dla wspólnego

Niesprawiedliwa decyzja

Minister W. G. oś o postanowieniu USA pozbawiającym Polskę pomocy pounrowskiej

WARSZAWA PAP. — Na 25 bm w ministerstwie spraw zagranicznych, w czasie zwykłej konferencji prasowej dla korespondentów zagranicznych, minister pełnomocny Wiktor Grosz — na prośbę licznych korespondentów udzielił następujących wyjaśnień w sprawie decyzji departamentu stanu USA dotyczącej pozbawienia Polski amerykańskiej pomocy pounrowskiej.

„Oświadczenie departamentu stanu powołuje się na raport komisji rzeczoznawców amerykańskich z plk. Harrisonem na czele,

która niedawno odwiedziła Polskę, aby zbadać na miejscu nasze potrzeby żywnościowe. Plk. Harrison w swoim raporcie, który pełen jest uznania dla osiągnięć rządu i narodu polskiego na polu odbudowy gospodarki kraju, doszedł do wniosku, że Polsce pomoc żywnościowa już w tym roku potrzebna nie jest”.

Pragnę jednak podkreślić że:

1) plk. Harrison powołuje się w swym raporcie na polskich pracowników gospodarczych, którzy mieli mu oznajmić, że Polska może się obejść w tym roku bez pomocy z granicznej w dziedzinie żywnościowej. Tymczasem wiadomo mi, że plk. Harrison był informowany stale w czasie swojego pobytu w Polsce, że w tym roku pomoc w zbożu jest nam jeszcze potrzebna.

2) plk. Harrison sam stwierdził w swoim

raporcie, że pewna ilość złama siewnego jest nam jeszcze potrzebna.

3) uchwała kongresu USA z maja br. przewiduje inne jeszcze materiały pierwszorzędnej znaczenia, jak leki, narzędzia, odzież, nawozy sztuczne itp. które również według raportu plk. Harrisona są Polsce potrzebne. Pragnęlibyśmy otrzymać je — nie jak propozuje departament stanu, ze źródeł filantropijnych, ale na równych warunkach z innymi krajami.

3) Ocena potrzeb żywnościowych Polski dokonana przez departament stanu na podstawie raportu plk. Harrisona, sprzeczna jest z oceną komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w styczniu br. określiła deficyt żywnościowy naszego kraju na sumę 139,9 milionów dolarów.

Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzić musimy, że zarówno decyzja departamentu stanu jak i wyjaśnienie tej decyzji, wydają się nam niesłuszne w stosunku do kraju, który był sojusznikiem Stanów Zjednoczonych przez cały czas wojny i który tak bardzo został w wyniku wojny zrujnowany.

Amerykane rekrutują Niemców do Grecji i Turcji

BERLIN PAP. — Ukazujący się w sektorze radzieckim dziennik „Berlin am Mittag” donosi, że władze amerykańskie rekrutują młodych Niemców do służby wojskowej w Grecji i w Turcji. Poszukiwani są przede wszystkim młodzi technicy, piloci i inżynierowie

— a więc i Ameryki — zwycięstwa. Giełdźarze z Wall-Street żalują dolarów Polakom.

Cóż im tam, że chłop z przyczółka sandomierskiego lub bugo-narewskiego jeszcze lat parę wegetować będzie z dziećmi w ziemianie lub bunkrze? Cóż im tam, że półtora miliona sierot i pólsierot nie otrzyma tego, co potrzeba dziecku? Cóż im tam, że mieszkani Warszawa jeszcze kilka lat spędzi w piwnicy zrujnowanego przez Niemców domu?

Nie zamierzamy przemawiać do uczuć giełdźarzy z Wall-Street. Nie wątpimy, że nie grzeszą ich zbytkiem ci panowie.

Ale czy rachunek, którego dokonowali

jest prawdziwy? Mamy co do tego wątpliwości poważne.

Jeśli jest prawdą, co stwierdził plk. Harrison, że Polska przoduje w dziele odbudowy, a jest to prawdą, to zasługuje na pomoc, bo będzie miała z czego zwracać.

Decyzji departamentu stanu i jej dziwnych motywacji nikt w Polsce nie pojmie. Każdy Polak uważa ją za wysoce krzywdzącą. Wierzymy, że jest to tylko decyzja urzędników, a nie narodu amerykańskiego.

Ale polityka jest polityką. W polityce się niczego nie zapomina.

Bo przecież przyjaźni pozostaje się w dziedzinie.

EDWARD UZDANSKI

Korowód szpiegów WIN i WRN

zeznaje przed sądem Rzeczypospolitej. Kontakty z obcymi ambasadorami i krecia robota w Kraju

WARSZAWA PAP. W drugim dniu procesu organizacji WIN i WRN w Warszawie zeznawali dalsi oskarżeni, których praca w podziemiu polegała na służbie w łączności i przekazywaniu materiałów wywiadowczych.

Następnie zeznają świadkowie.

Przed sądem staje świadek Halina Sosnowska, pseudo „X”, kierowniczką placówki szpiegowskiej WIN-u. Sosnowska obciąża osk. Franio, stwierdzając, że była ona szefem łączności obszaru centralnego WIN-u. Przesyłano do niej zamkniętą pocztę, która była przewożona przez Warzycką. Warzycka nie znała treści korespondencji, natomiast Franio mógł ją niekiedy znać. Obciąża ona również osk. Warzycką, zeznając, że przepisywała raz na maszynie raport wywiadowczy, który zawierał również wiadomości z dziedziny wojskowej. Wedrychowska była maszynistką i łączniczką. I ona również raz przepisywała raport.

Prokurator zadaje świadkowi pytanie do czego były potrzebne materiały, dostarczane przez komórkę łączności.

Świadek wyjaśnia, że na podstawie tych materiałów redagowała swoje raporty miesięczne. Czasami w tej pracy pomagał jej Brzdek. Zdążyło się, że raporty przepisywała również Nańska. Wyciągi z raportu otrzymywały nielegalne stronnictwa polityczne.

Prokurator: Jaki był cel tych raportów?

Świadek: Oficjalne raporty miały cel informacyjny.

Prokurator: A nieoficjalne — szpiegowski?

Świadek: Nie pamiętam na to znaleźć odpowiedzi.

Świadek Wincenty Kwieciński objął przewoźnictwo obszaru centralnego WIN-u po Rybickim. Również i ten świadek obciąża osk. Franio, stwierdzając, że była ona szefem łączności. Opowiada również o spotkaniu z emisariuszką Andersa „Jadwigą”, „Danutą”, zorganizowanym przez osk. Franio. Mówiąc o rozbiciu szpiegowskiej, świadek stwierdza że „Stocznia” miała opracowywać wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową. Raporty były przekazywane via Sztokholm do gen. Kopańskiego i były również doreczane przedstawicielom obcych państw w Polsce.

Jest to właśnie moja tragedia i pośrednio tragedia tych ludzi, którzy tu zaszli na ławie oskarżonych — mówi świadek.

W tym miejscu, na wniosek prokuratora sąd zarządza tajność rozprawy. Po wznowieniu jawności świadek zeznaje, że rozmawiał z osk. Franio o konsolidacji podziemia dla prowadzenia walki z rządem. Mówił również, że widział się z pewnym ambasaderem i że otrzymał od niego ocenę sytuacji w Polsce. Nie informował natomiast osk. Franio o tym, co mówił ambasadorowi.

Świadek Kwieciński stwierdza, że w pierwszej fazie pracy w WIN, był szefem propagandy, później przedstawicielem WRN w Komitecie porozumiewawczym stronnictw podziemnych. WRN prowadziła prace podziemną w PPS, w kierunku rozbicia jedności partii robotniczych.

osk. Franio o konsolidacji podziemia dla prowadzenia walki z rządem. Mówił również, że widział się z pewnym ambasaderem i że otrzymał od niego ocenę sytuacji w Polsce. Nie informował natomiast osk. Franio o tym, co mówił ambasadorowi.

Świadek Kwieciński stwierdza, że w pierwszej fazie pracy w WIN, był szefem propagandy, później przedstawicielem WRN w Komitecie porozumiewawczym stronnictw podziemnych. WRN prowadziła prace podziemną w PPS, w kierunku rozbicia jedności partii robotniczych.

Gdy w Anglii brak rak do pracy...

MOSKWA (obst. wł.) — Minister wojny Wielkiej Brytanii Bellenger odpowiada bając na pytanie w Izbie Gmin oświadczył, że w dniu 30 czerwca brytyjskie wojsko lądowe liczyło 806.900 żołnierzy, marynarka wojenna — 188.100 żołnierzy, lotnictwo — 307.000 żołnierzy.

Przed wyborami na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. — W związku ze zbliżającym się terminem nowych wyborów — prezydent republiki ogłosił, że parlament zostanie rozwiązany, przy czym nietykalność poselska wszystkich członków parlamentu wygasa z dniem 25 lipca br. Nowy parlament zbierze się we wrześniu.

Aferzyści i złodzieje będą wytepieni bez względu na zajmowane stanowisko i legitymację partyjną

Złodzieje cyny staną przed Sądem Doraźnym w Warszawie

WARSZAWA PAP. Dnia 28 lipca 1947 roku staną przed sądem wojakowym w Warszawie sabałazyści ze słynnej afery cynowej ze „słynnym” Lipińskim oraz dyrektorem biura odbioru transportów morskich z Gdyni — Zygmuntem Saliacińskim na czele.

Jak wiadomo, cyna jest niezbędnym artykułem do wyrobu różnego rodzaju stopów. Wytwarzanych jako materiał żelazkowy, jak białe metale, brzozy itp. W okresie powojennym jest ona surowcem bardzo poszukiwanym i niezmiernie trudnym do nabycia na rynkach światowych. Nasze zapotrzebowanie wynosi około 400 ton rocznie. Większe ilości cyny otrzymaliśmy z dostaw UNRRA — ostatni jej transport w ilości 50.546 kg. przybył do Gdyni 12 maja 1947 roku. Miała ona być skierowana do Zjednoczenia Przemysłu Metali Nie

żelaznych w Katowicach, skąd przeszłoby do hut, celem przerobienia na materiał żelazkowy, niezbędny dla remontu lokomotyw, wagonów, traktorów itp. Ten właśnie transport padł ofiarą aferzystów Lipińskiego, Saliacińskiego i spółki, którzy za stałymi do dokumentami, przesłali go do Warszawy do nieistniejącej firmy.

Władze bezpieczeństwa wszczęły natychmiast dochodzenie celem wykrycia sprawców afery i odnalezienia zaginionej cyny. W rezultacie przeprowadzonej akcji wszyscy sprawcy zostali aresztowani, cyna odnaleziona i przekazana Zjednoczeniu Przemysłu. Wszyscy aresztowani odpowiadają będą za sabaż gospodarczy przed sądem wojakowym w trybie doraźnym.

Rozprawa odbędzie się w poniedziałek.

Saliaciński był członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Partia nasza nie zamierza osłaniać jakichkolwiek przestępstw dlatego, że popelniają je ludzie, którzy podstępnie włączyli się w nasze szereg. Przeciwnie — partia nasza uważa, że w tym wypadku popelniają oni przestępstwo PODWÓJNE, gdyż kładą dobre imię partii klasy robotniczej, partii, za której zwycięstwo oddali życie setki i tysiące naszych najlepszych towarzyszy. Tego rodzaju elementy narzą nasza ZELAZNA MIOTŁA WYMIATA ZE SWYCH SZEREGÓW.

Za ujawnienie przestępczej działalności Saliacińskiego wdzięczni jesteśmy organom Bezpieczeństwa. Zawsze rodzi będziemy tym, którzy pomogą nam wyeliminować ze zdrowego organizmu partyjnego obce nam elementy. Saliaciński był członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Wyklucziliśmy go z naszych szeregów.

Gwoli naszej peperowskiej czystości ręk, w imię naszego oddania Polsce Ludowej, domagamy się od Sądu Doraźnego najwyższej kary dla złodzieja i dywersanta gospodarczego, byłego członka naszej partii, byłego dyrektora BOTM — Saliacińskiego. Polska Partia Robotnicza uważa, że Saliacińskiemu wymierzają winien Sąd Rzeczypospolitej najwyższy wymiar kary.

My, peperowcy uważamy, że trzeba rozpałonym żelazem wypalać w Polsce wszelką nieprawość, wszelkie złodziejstwo i wszelkie łapownictwo. Wszelkie — a najbardziej te, które próbują podszywać się pod nasze barwy.

PRZETARG

Zakłady Przemysłowe Br. Grabski pod Zarz. Państwowym, Łódź, ul. Pogonowskiego 56-58 ogłaszają przetarg nieograniczony na następujące prace:
Zainstalowanie silników do nowych maszyn i uzimienie silników elektrycznych.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod wyżej wymienionym adresem do dnia 2 sierpnia br.

W tym dniu o godz. 12-tej nastąpi otwarcie ofert.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyżej względu na cenę.

Tow. Władysławowi Wadowskiemu z powodu śmierci Ojca składamy wyrazy współczucia.
Komitet Dzielnicowy PPR Śródmieście Prawa

uwaga! DYREKTORZY I SEKRETARZE KOMITETÓW FABRYCZNYCH
W dniu 29 lipca 1947 r. o godzinie 17-iej w świetlicy Komitetu Łódzkiego PPR przy ul. Sienkiewicza 49a, odbędzie się zebranie sekretarzy komitetów fabrycznych i dyrektorów naczelnych z wszystkich przemysłów terenu łódzkiego.
Obecność obowiązkowa.

NA SZPALTACH PRASY

W. R. N.
„Robotnik” w zdecydowanym tonie występuje przeciw WRN-owskiemu renegatom, podkreślając doniosłość ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS, nawołuje do zwalczania zbrodniczej działalności podziemia i jego dywersyjnych metod.

„Obłąkaneza nienawiść do Związku Radzieckiego i bratobójcza postawa wobec robotników zorganizowanych w PPR, pchnęła tych rzekomych „patriotów” do zdrady ojczyzny, a wbrew głoszonemu publicznie socjalizmowi prowadziła do walki ze „zbyt-nim” uspołecznieniem zakładów przemysłowych” pod pretekstem... obawy przed biurokracją.

Czy w tych warunkach zdziwi kogo, że w ośrodku centralnym WRN zrodził się pomysł głosowania „trzy razy nie” w referendum ludowym? A więc nie tylko za utrzymaniem senatu, ale przeciw „Telornie” rolnej i przemysłowej, przeciw granicy na Odrze i Niszę!

Z tymi hasłami, z tak zgangrenowaną duszą wdzierać się poczuli WRN-owcy do naszej Partii, pisząc w jednym ze sprawozdań dla swych zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, że „opanowanie organizacji PPS od dołu — oto zadanie, które przyświeca WRN-owi i jest już oddawna realizowane”.

Do zdrady swej ojczyzny szli WRN-owcy przez rozkład Partii, po której legitymacje sięgali, głosząc często publicznie najwięk sze do niej przywiązanie.

Odowiedzia na tę najpoważniejszą ze zdrad, jaką zna nasza historia, nie może być tylko akcja władz bezpieczeństwa. Przed WRN-owską gangreną musi ratować Partia każdy jej członek, a miejsca zakazane trzeba przepalać gorącym żelazem, by jad nie rozchodził się po całym organizmie. Każdy, kto walkę kierownictwa partyjnego z wplywami WRN stara się osłabić lub niebezpieczeństwo zdrady bagatelizować, sam stawia się w rzędzie wrogów PPS.

W imię najlepszych tradycji naszych walk o Niepodległość i Socjalizm, w imię naszych najświętszych ideałów partyjnych, dla dobra klasy robotniczej i kraju zgnieść musimy bezlitośnie renegactwo i prowokację WRN”.

Kino »TECZA«

Piotrkowska 108

Kino »STYLOWY«

R. Łódzkiego 123

DZIS PREMIERA!

NOWY FILM SZWEDZKI

PŁONAĆA ŻAGIEW

Reżyser:

GUSTAW MOLANDER

Muzyka:

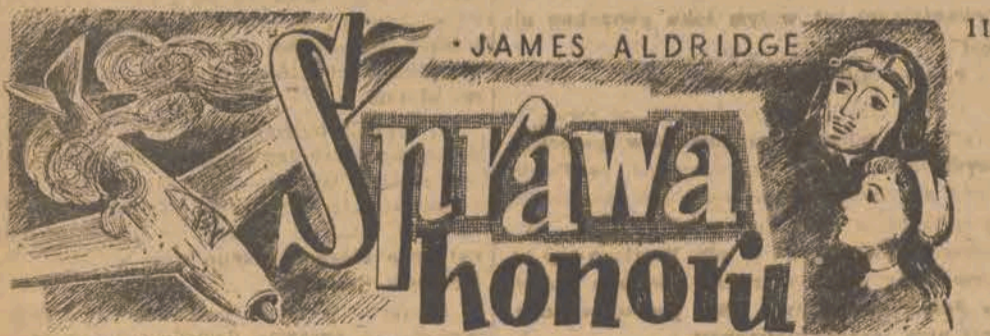
Stig Hanson.

W rolach głównych: Oscar Ljung, Lars Hanson, Eva Dahlbeck.

Produkcja: „SVENSK - FILMINDUSTRIE”.

Eksploracja: FILM POLSKI

Bilety bezpłatne i passe - partout ważne od środy 30 lipca.



Quell delikatnie wziął ją pod rękę i przycisnął do siebie. Palce ich splotyły się nagle i oboje poczuli ciepło w żyłach.
— Dlaczego pan nie będzie mógł widywać się więcej ze mną? — zapytała Helena.

— Czy to posiada jakieś znaczenie dla pani?

— Tak — odpowiedziała. — Ale jeżeli pan nie chce o tym mówić, to nie trzeba. Tak będzie lepiej.

— Chciałbym tylko zapytać o ścisły adres pani — powiedział Anglik.

— Może pan pisać do mnie pod adresem Czerwonego Krzyża. — Tylko proszę poprosić kogoś napisać adres po grecku.

— Ale przecież pani opuszcza Ateny. Kiedy właściwie pani jedzie?

— Przepiszę ci, że w przyszłym tygodniu — odpowiedziała.

— A tam będę mógł panią odszukać?

— W Janinie? Naturalnie. Tylko proszę zapamiętać: Janina!

— Nie zapomnę tej nazwy — namiętnie wyszeptał Anglik.

Pociągnął ją za rękę, obrócił jej twarz do siebie i nagle pocałował w usta. Nie odrzuciła go. Miała mocno zaciśnięte i gorące wargi. Zapomniał o wszystkim na świecie. Czuł jedynie, jak pienie jego twarzy, wyczuwał ciepło ciała dziewczyny.

Oderwał się wreszcie od niej. W mil-

czeniu poszli dalej. Quell nie odezwał się ani słowem. Wiedział, że słowa są zbędne. Nie chciał pozwolić sobie na nic, co by mogło ją dotknąć i obrazić.

— Jak to wszystko głupio — rzekła cicho.

— Nie znajduję w tym nic głupiego — odpowiedział.

— Pan wyjeżdża! Ja wyjeżdżam również, a jednak, pozwalamy sobie, na takie głupstwa...

— Wcale nie głupstwa. Wszak, będzie mi się widywać.

— Nie chciało mi się dalej mówić.

— Nie o to chodzi. Najważniejsze, że nie mamy żadnej perspektywy przed sobą.

— Dlaczego?

— Dlatego, że wszystko jest teraz tak skomplikowane — mówiła przyciszonym głosem. — I najważniejsze — pan wyjeżdża.

— Przecież wróce... — odpowiedział.

— Nie to miałam na myśli. Chciałam powiedzieć, że pan opuści Grecję.

Mówiła spokojnie. Quell pragnąłby, a by była mniej spokojna...

Nagłym ruchem zatrzymał ją na miej-

scu i znów objął mocno. Tym razem wargi jej nie były zaciśnięte, a wibrowały i drżały całe. Poczł jak jej ręce objęły go również za szyję. Zaczł całować ją coraz namiętniej, potem coraz delikatniej i kłiwiej. Wyrwała się z jego ramion.

— Szkoda, że te chwile nie predko już się powtórzą — w dalszym ciągu mówiła spokojnie.

— Pani o mnie zapomni? — zapytał.

— Nie wiem. Ale wiem, że nie dobrze jest rozłączać się na długo.

— Nie zawsze. Proszę powiedzieć, że właśnie nie zawsze. Prawda?

— Sama nie wiem — odpowiedziała.

— Doprawdy nie wiem.

Zbliżyli się do domu Heleny. Zaczł mżyć drobny deszczyk. Quell znów pocałował dziewczynę i pogłodził ją po głowie. Miała niezwykle miękkie i gęste włosy. Były mokre od deszczu. Tworzyły czarną błyszczącą ramę dokoła jej twarzy.

— Nie zapomnisz? — wyszeptala namiętnie.

— Nigdy!

Stracił całkowicie głowę. Sam to wyczuł. Sam o tym wiedział.

(d. c. n.)

Pobudki odwetu

Niemcy rozbrzmiewają hasłem rewizji granic

Surmy propagandy - Przesiedleni podatnym narzędziem - Akcja pod skrzydłami Anglosasów - Zużyta organizacja

Akcja polityczna szeregu niemieckich przywódców partyjnych przybrała w ciągu ostatniego miesiąca na sile. Wzmogła się kampania w sprawie wschodniej granicy, która zresztą prowadzona była systematycznie przez cały dwuletni okres powojenny. Ostatnio coraz wyraźniej udzielana aproba pewnych kół anglo-saskich ruchowi rewizjonistycznemu w Niemczech, wydatnie przyczyniła się do rozpoczęcia nowej akcji, wszczętej pod hasłem odwołania Ziemi Zachodnich od Polski.

Szczególnie aktywną propagandę prowadzi obecnie w kołach przesiedleńców ze wschodu i północy.

Postępowanie Niemców w stosunku do swych rodaków przesiedlonych z Polski i Czechosłowacji od pierwszej chwili cechowała niechęć. Niechęć ta nie była jednak podkryta jakąś umiarkowaną polityką, lecz była jedynie rezultatem odwrętych dążeń niemieckich. Polityczni przywódcy wszystkich nowokreowanych partii „demokratycznych” z SPD i CDU na czele, stale zalecali okazywanie niechęci przesiedlonym. Realizacja tych wytycznych odbywa się drogą nieudzielenia przesiedlonym pracy, niedawania im ziemi, utrudniania im zdobycia mieszkania i t. p.

Osiągnięty w ten sposób rezultat był jednym z celów obecnych przywódców politycznych Niemiec. Przesiedleńcy, nie mogąc w żaden sposób urzeczywistnić swoich marzeń, okazują coraz większe niezadowolenie ze zmiany granic, potęgując ruch odwetowy, którego celem jest oderwanie od Polski Śląska i Pomorza.

Dla spopularyzowania idei odwetu wśród przesiedlonych, wykorzystują politycy niemieccy osoby znane w tym środowisku, mogące liczyć na zaufanie wśród swych współziomków. Tak więc, równoległe do propagandy w zasięgu ogólnokrajowym, przesiedleńcy niemieccy prowadzą propagandę we własnym zakresie.

Najlepiej ilustrują to fakty. Około 20 czerwca, w wielu miastach niemieckich strasy brytyjskiej ukazały się nowe plakaty. Hasłem ich było „Niemals Oder — Niesse — Linie”. Plakaty te wydane zostały przez CDU i miały na celu pobudzenie instynktów odwetowych w całym społeczeństwie. Ale równocześnie z tą nie-

chęcią bezczelna propaganda masowa, w Brunświku odbyło się zebranie wysiedlonych profesorów i studentów z byłego niemieckiego Uniwersytetu we Wrocławiu, które skierowało pismo w imieniu swoim i wszystkich „Ślązaków” do Sojuszniczej Rady Kontroli. Uczni i studenci niemieccy w apelu swym powołują się na Kartę Atlantyczną, żądając „sprawiedliwości” dla „pozbawionych ojczyzny Ślązaków”.

Mniej więcej w tym samym czasie na łamach prasy niemieckiej w strefie francuskiej i amerykańskiej zaczęły się coraz częściej ukazywać artykuły poświęcone problemowi granicy polsko-niemieckiej, nawołujące do zwrócenia Niemcom „prastarych niemieckich ziem Śląskich”. Wśród przesiedlonych intensywnie kolportowane są broszury, w których w sposób „naukowy” uzasadnia się prawa narodu nie-

mieckiego do ziem na wschód od Odry i Nysy. Jednym z najgłośniejszych ostatnio wystąpień antypolskich jest najnowsze pismo dr Menze, byłego Dziekana Kłodzka i pronotariusza apostołskiego. Faktem charakterystycznym jest, że pismo to rozpowszechniane jest wśród przesiedleńców, przy czym podług doniesień z Niemiec, w miejscowościach, gdzie przesiedleńców jest dużo, pismo to było czytane i odpowiednio skomentowane w kirchach zamiast kazań.

W ciągu dwu lat zdążyliśmy się już przyzwyczaić do tego, że Niemcy nadal myślą kategoriami z przed roku 1945. Dziwi się tylko można władzom okupacyjnym stref zachodnich, które tego rodzaju działalność nie tylko dopuszczają, ale nawet popierają.

Marian Bielicki

Realizacja planu sytości i dobrobytu

Węgiel — metal — maszyny

Rozbudowa podstawowych gałęzi naszego przemysłu

Mocnym rytmem bije dziś nasze życie gospodarcze, które przed trzema laty zaczynałoby budować od podstaw. Nie ma takiej gałęzi przemysłu, w której by ofiarni i świadomy wysiłek polskiego robotnika i inżyniera nie przyniósł decydujących postępów i rezultatów.

Mamy coraz więcej swojego węgla, którego wystarczy dziś już nie tylko dla nas samych, lecz i dla innych, coraz więcej metalu i maszyn. A to umacnia podstawy naszej niezawisłości gospodarczej.

WĘGIEL — to chleb dla przemysłu. Jednocześnie stanowi on naszą złotą walutę, podstawowy i tak prze inne państwa pożądanym artykuł polskiego eksportu, a zatem postępy nasze w tej dziedzinie są szczególnie doniosłe.

Zaczęliśmy tutaj — w lutym 1945 r. — od bardzo skromnej liczby 387.199 ton. W maju tegoż roku przekraczaliśmy już 1 milion ton.

W listopadzie 1945 r. praca polskiego górnika daje nam już 3 miliony ton. Ogółem rok 1945 zamyka się produkcją 20.168.642 t węgla.

Ogólna produkcja węgla w 1946 roku wyniosła 48.288.000 ton. Było to już o 10 milionów ton więcej, niż w przedwojennym 1938 roku, kiedy wydobycie węgla wyniosło 38,1 milionów ton.

Plan wydobycia na rok 1947 został w ciągu pierwszego półroczia wykonany, a ogólna produkcja wyniosła ponad 27 milionów ton. Podstawą wykonania planu stały się olbrzymie inwestycje w przemysle górniczym, na które w roku 1946 wydatkowano ponad 2 miliardy złotych. Z drugiej zaś strony stale rosnąca wydajność pracy polskiego górnika, która z 958 kg na dniówkę na początku 1946 roku wzrosła do 1.102 kg na dniówkę obecnie.

W PRZEMYSLE HUTNICZYM mieliśmy do pokonania olbrzymie zniszczenia. W takich

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 26 lipca 1947 roku.

12.06 Wiadom. połudn. 12.10 „Melodie ludowe” 12.25 Aed. dla wsi. 12.35 Pieśni egzoty-czne. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Aud. muzyczna p. t. „Wycieczka na Południe”. 14.00 (L) Kron. i komunik. 14.05 (L) Muzyka willonczelowa (pl.) 14.15 (L) Opowiad. dla dzieci pt. „Kubuś Puchatek”. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z pl. 15.20 Aud. sl.-muz. dla dzieci młodszych. 15.40 Pieśni w wyk. A. Majaka. 16.00 Dziennik. 16.20 Weber — I koncert klarinetowy. 16.40 Skrzynka techniczna. 16.50 Inform. gospodarcze. 17.00 „Przy sobocie po robocie”. 18.30 (L) Koncert życzeń (cz. II). 19.00 „Tu mówi wybrzeże”. 19.15 „Nowe książki” — fel. 19.30 Recital fortep. J. Smidowicza. 20.00 Z życia kulturalnego. 20.05 „Kobieta w świecie”. 20.25 Aud. z cyklu „Pieśń miłosna poprzez wieki”. 21.00 Dziennik. 21.20 „Sprawy i ludzie” — fel. 21.30 Muzyka lekka z pl. 21.45 Słuchow. pt. „Zadrosny Estramadurczyk”. 22.10 Wiadom. sportowe. 22.15 Muzyka taneczna z pl. 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 (L) Koncert życzeń (cz. III) 23.57 (L) Program lokalny na jutro.

Zwycięski pochód przeciw gospodarczemu podziemiu

Tajemnica zniżki cen na przednówku

Leżą przed nami notowania cen giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi. 30 maja rb. notowano w Łodzi transakcje na pszenicę po 5.400-5.600 zł za centnar. 18 lipca za tę samą pszenicę płacono już tylko 3.900. W ciągu kilku tygodni spada cena żyta z 3.400-3.500 do 2.500 zł za centnar, a cena jęczmienia przemysłowego z 3.800-4.000 do 2.700 zł. Cena mąki pszennej 80-procentowej uległa zniżce z 7.200-7.400 zł do 6.100, a mąki żytniej 90-procentowej z 4.200-4.300 do 3.000-3.200. Podobnie obniżone uległy ceny pozostałych płodów rolniczych i to na wszystkich giełdach zbożowo-towarowych w kraju.

I jeśli 6-7 tygodni temu tendencja rynekowa na poszczególnych giełdach charakteryzowana jako „niejednolita” a nawet „ożywiona” — to ostatnio w całym kraju dominuje tendencja „spokojna”.

Pod wpływem tych zmian uległy również niższe ceny na inne artykuły spożywcze. Ceny słoniny spadły w tymże okresie z 280 zł za kg do 256 zł, a ceny masła śmietankowego z 520 do 480 złotych.

Rzecz najbardziej charakterystyczna, że ceny na ziemniaki uległy zniżce w okresie przednówkowym, w okresie, w którym zazwyczaj zwyczajowały.

Obniżka cen na przednówku świadczy po pierwsze o tym, że nie mieliśmy racji, co szacowali zapasy naszego zboża, jako niewystarczające na wyżywienie kraju.

Powtórze, to jest najważniejsze, świadczy ona o tym, że zwyczajna cen artykułów rolniczych, która nastąpiła wiosną rb., nie miała gospodarczego uzasadnienia. U podstaw jej leżała w pierwszym rzędzie chęć nadmiernych zysków ze strony spekulantów i lichwiarzy, którzy zwrócili się i niczym szarańcza rzucili się na kieszeń konsumenta.

Ostatnia zniżka na giełdach zbożowych wykażała również dobitnie jak niesłuszne i szkodliwe było stanowisko, pożałuj się Boże „ekonomistów” spod znaku „Gazety Ludowej”, deklarowanych o prawie podaży i popytu, o „gospodarczym uzasadnieniu wiosennej podwyżki cen zboża” i jak podstępny było krakanie, że „środkami poza-gospodarczymi nie się nie uda osiągnąć”. Nic dziwnego, że „od-

wiecznym prawem podaży i popytu” szermowali ci, którzy mogli i chcieli z tego prawa korzystać.

Na szczęście, państwo nasze jest państwem ludowym, a nie kapitalistycznym. Na szczęście, w ręku ludu pozostaje władza i aparat administracyjny. Na szczęście, na czele ludu stoją przywódcy świadomi swoich zadań, którzy potrafili zorganizować pochód przeciwko gospodarczemu podziemiu.

Wciągnięcie szerokich mas do akcji walki ze spekulacją, zorganizowanie szerokiej sieci Społecznych Komisji Kontroli Cen, wzmocnienie działalności Komisji Specjalnych i, postawmy kropkę nad „i” — represji wobec nieuczciwych kupców, wobec paskarzy i szabrowników — zrobili swoje.

Nastąpił przełom i ceny zaczęły spadać. Oto wyhumaczenie tajemnicy ruchu cen na przednówku roku pańskiego 1947.

Oczywiście, bitwa o handel nie jest jeszcze wygrana. Robota podziemia gospodarczego, zmowa paskarzy święci jeszcze nieraz mniejsze lub nawet większe sukcesy. Zdarza się

jeszcze, i z takim zjawiskiem mamy np. w ostatnich dniach do czynienia w Łodzi, że piekarze przy pomocy różnych ciemnych machinacji usiłują wygłodzić robotników, że spekulanci w taki czy inny sposób usiłują się „odkuć” w tej czy innej branży.

Ale to są bardzo niebezpieczne igraszki i prowadzą one wprost... do obozu pracy.

Akcja represyjna w stosunku do gospodarczych piratów dopiero się rozpoczęła. Ostatnia zniżka cen doda tylko bodźca masom pracującym, które naocznie przekonaly się, że zwyczajna cen, gilotynująca ich skromny budżet, nie jest żadnym dopustem Bożym, lecz wynikiem szajki pozbawionych czci i wiary lichwiarzy i spekulantów.

Jeszcze żywszy udział mas pracujących w akcji drożyznianej, jeszcze szerszy rozwój komitetów antyspekulacyjnych, jeszcze żywsza działalność Społecznych Komisji Kontroli Cen i Komisji Specjalnych będzie dalszym kłębem zimnej wody na rozpalone zwykłymi narządami głowy spekulantów i ich obrońców z „Gazety Ludowej”.

L.

Interpelacje naszych Czytelników

Kto ponosi winę?

Ob. Redaktorze! W związku z rozdzielnictwem materiałów wlokniennych na kartki zgłosiłem rb. dziś

osobiście do sklepu PSS przy ul. Srebrzyńskiej róg Górnej. Przy odbiorze materiałów kierowniczką sklepu na wstępnie oznajmic

wszem i wobec, że każdy obowiązany jest pobrać w połowie swego przydziału materiału podszewkowego, lub drelichu, przy czym wyjaśnić, że takie zarządzenie wydane zostało przez ob. kierownika biura rozdzielnictwa (ul. 6-go Sierpnia 47).

Ku uwadze Dyrekcji Cyrku Nr 3

Korzystając z okazji bezpłatnych biletów odwiedziłem wczoraj Cyrk Nr 3. Swym programem zostałem mile rozczarowany. Jednakże nadprogramowo zetknąłem się z niezwykłym okrutnym widowiskiem. W przerwie przedstawienia wyszedłem na teren placu cyrkowego. W pewnym momencie zauważyłem dwóch wyrostków z obsługi cyrkowej, którzy trzymając w garści nachaj gumowy, ciągnęli malego płaczącego chłopaka w kierunku stajni cyrkowych okładając go w drodze niemilosliwymi rękami gumowej pałki. Był to chłopak, który nie mogąc wykupić biletu, chciał się „nielegalnie” wkradnąć do cyrku i obejrzeć, ulubione przez młodych przedstawienie.

hitlerowscy rozprawiali się tak z naszymi dziećmi, jak również ze starszymi. Niestety, ckażuje się, że ta trucizna zaszczepiona przez naszego wroga działa. Spróbowałem interweniować — ale interwencja odniosła wręcz odwrotny skutek. Zaciągnęli chłopaka do stajni, skąd rozległy się nieludzkie krzyki.

Opisując powyższy fakt apeluję do Dyrekcji Cyrku Nr 3, że jakkolwiek może nie jest w stanie dopilnować wszystkiego, niemniej w kompletowaniu obsługi powinna się kierować dobrem pracowników chowanych mniej więcej kulturalnie, po prostu ludzkiem. Należy raz na zawsze skończyć z metodami postępowania, które cała ludzkość potępia. Należy pouczyć o tym personel cyrkowy, żeby podobne wypadki nie miały więcej miejsca.

J. GRELICH.

Postanowiłem sprawę zbadać u źródła i poszedłem tam z kierowniczką wyżej wymienionego sklepu. Kierownik ob. Auerbach oświadczył, że takie przydziału mu materiały i w ten też sposób muszą być rozdzielane. Każdy musi brać to, co mu się daje.

Wobec tego pytam kompetentne władze: dlaczego ludzie pracy muszą brać te materiały, które są im w tej chwili nie potrzebne?

Czy można mnie zmusić do kupowania drelichu, lub podszewki, gdy potrzebna mi jest tylko koszula?

Kto wydaje takie niesłuszne zarządzenia? Komu zależy na tym, by stać niezadowolonym wśród robotników?

Pragnęlbym, by właściwe czynniki wejrzały w tę sprawę i szybko ją uregulowały.

R. Mikołajczyk

PRZEMYSŁ CHEMICZNY „BORUTA” ZGIERZ

sprzedawca

motocykl firmowy marki A.J.S. typu 500 cm³ Nr silnika H98311. Nr rejestracyjny H-4099, nośność 2 osoby.

Blizszych wiadomości można zasięgnąć w Zgierzu lub tel. 173.77.

Przyjaźń narodów w umiłowaniu pokoju

Demaskujcie oszczerstwa i prowokacje!

Odezwa Komitetu Ogólnosłowiańskiego do inteligencji całego świata

Drodzy przyjaciele.

Cała postępową ludzkość walczy obecnie o stworzenie trwałego pokoju między narodami. Jednakże coraz wyraźniej ujawnia się dążenie reakcji międzynarodowej, która usiłuje przeszkodzić utrwaleniu pokoju powszechnego, zerwać dzieło współpracy międzynarodowej, narzucić narody świata widmem nowej wojny.

Sily reakcyjne nie chcą pokojowej współpracy narodów. Wrogowie ludzkości sieją niegodę i nienawiść między narodami i usiłują narzucić swą występna wolę i swoje panowanie. Imperialistyczna reakcja traci olbrzymie środki na stworzenie nowych okropnych sarzędzi wojny i dąży do wykorzystania w tym celu nadzwyczajnych zdobyczy nauki współczesnej. Oslawiona „dyplomacja atomowa” stała się symbolem dążeń imperialistycznych.

Występując w imieniu milujących pokój narodów słowiańskich, Kongres Słowiański w 1946 roku w swojej odezwie do narodów świata wskazywał, iż „nowa wojna jest potrzebna tylko imperialistycznym zaborcom”. Obecnie wrogowie pokoju i prowokatorzy nowej wojny usiłują złamać wolę narodów napiętą w kierunku obrony narodowej i państwowej niezależności. Pragną oni wykorzystać powojenne trudności i materialne niedostatki wyzwolonych narodów, by ugruntować panowanie garści monopolistów nad całym światem.

Światowa reakcja walczy przeciw trwałemu pokojowi i przyjaźni narodów wykorzystując ulubiony oręż faszyzmu — oszczerstwo i prowokacje, przede wszystkim w stosunku do Związku Radzieckiego, a dalej w stosunku do wszystkich postępowych demokracji: Jugosławii, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i innych krajów.

Jednak cała ludzkość wie, iż Związek Radziecki jest jedynym konsekwentnym i jedynym szczerym bojownikiem w walce o trwały pokój, pokój między narodami, oparty na zasadach demokracji. W szeregach obrońców demokratycznego pokoju kroczą także niezłomną drogą rozwoju demokracji i postępu milujące pokój narody Jugosławii, Polski, Czechosłowacji i Bułgarii. Najlepsze elementy postępowe w Ameryce, Anglii i Francji coraz silniej podnoszą głos i wołają o pokój w całym świecie, o zabezpieczenie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przyjaźni przypiętowanej krwią, przelaną w walkach przeciw znienawidzonemu faszyzmowi.

Słowianie wysoko cenią i szanują swobodę i niezależność wszystkich narodów. W imię szczęścia i rozkwitu ludzkości dążą do osiągnięcia zgodnej współpracy narodów wszystkich krajów.

Współpraca między narodami jest konieczna

i możliwa, niezależnie od różnic politycznych, niezależnie od systemów ekonomicznych poszczególnych krajów.

Wielką prawdę zawierają słowa Generalissimo Stalina, że „dla współpracy trzeba chcieć współpracować i szanować państwowe ustroje, aprobowane przez naród.”

Inteligencji, działacze nauki, sztuki, literatury, kultury.

W imieniu narodów słowiańskich nawołujemy was do walki o ścisłą przyjazną współpracę między narodami.

Demaskujcie agresywne plany imperialistów. Zrywajcie maski z oblicza podpalaczy nowej wojny.

Demaskujcie imperialistycznych rabusiów, którzy wykorzystują powojenne trudności i nędzę wyzwolonych narodów, by je zamienić w swych niewolników, by sflunąć nowe postępowe demokratyczne ustroje.

Walczyć ze wszystkimi przejawami faszyzmu, bez względu na to, w jaka skórę się obleka. Pamiętajcie, dopóki resztki faszyzmu nie będą wykorzenione, nie może być pokoju na ziemi.

Dziennikarze — pracownicy postępowej prasy demokratycznej wszystkich krajów.

Demaskujcie nikczemnych oszczerców, usiłujących zasiać nasienie nienawiści i wrogości do Związku Radzieckiego, który odegrał decydującą rolę w zwycięstwie nad faszyzmem. Demaskujcie rozbójników, plósa, starających się oczernić milujące swobodę narody słowiańskie. Śmiało rozpowszechniajcie prawdę o Związku Radzieckim, Jugosławii, Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii i o innych demokratycznych krajach, o ich działaczach — niestrudzonych bojownikach o szczytne humanitarne idee ludzkości.

Działacze kultury krajów słowiańskich, pracownicy umysłowi.

Wzmocnijcie niewzruszoną przyjaźń Słowian, ten potężny czynnik międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Wzmocnijcie węzły przyjaźni ze wszystkimi milującymi swobodę narodami.

Niech żyje przyjaźń wszystkich milujących swobodę narodów, stojących na straży demokratycznego świata i swojej niezależności narodowej.

Tajniki wszechświata

Na początku było słońce...

Kiedy i jak powstała Ziemia

Cóż to jest ziemia — wirująca kula, na której żyjemy, po której stąpamy, z której istnieniem jesteśmy nierozdzielnie złączeni?

Powstała bardzo dawno, a jednak jest młodszą od wszechświata i według przyjętych hipotez ma zaledwie... 2 miliardy lat. Kiedyś, w

czasie jakiegoś ogromnego kataklizmu, od zderzenia się słońca z gwiazdą, oderwała się potężna masa rozżarzonej lawy i dała początek naszej planecie. Kipląc i gotując się w pierwszym okresie swego istnienia, wirując nieustannie z olbrzymią szybkością, zaczęła po-

woli krzepnąć i przybierać kulisty kształt. Jakże inny był wówczas jej wygląd. Nagromadzone wokół potężne, gęste chmury, sypkające się z rozgrzaną powierzchnią, zmieniły się w ciemne opary, przesywane od czasu do czasu bliskim ognistym pioruna. W iniarę stygnięcia, opady zaczęły się gromadzić na powierzchni ziemi, zalając ją morzem oceanów. Lecz daleko było jeszcze do obrazu dzisiejszego. Z czasem oddzieliły się lądy, skaliste bloki cofnęły się w głąb, zaczęły ustawać chaos. Ziemia przybierała powoli obecny wygląd. Teorię budowy dzisiejszej ziemi nauka nazywa teorią żelaznego jądra, które stanowi jej środek. Jest to ogromna kula żelazna, mająca średnicę około 6.000 km, dookoła niej znajduje się warstwa gruba na 700 km, składająca się również z żelaza, lecz pomieszanego już ze skalami, tzw. peridotytem. Następnie uwarstwienie to już prawie same skały, które po 700 km nie zawierają wcale żelaza. Pięć tysięcy kilometrów tych skał, to już ostatnia warstwa, nad którą znajduje się właściwa skorupa ziemska, jakże cieniutka w porównaniu do poprzednich uwarstwień, bo zaledwie 56-kilometrowa. Mimo to jednak nigdy jej jeszcze człowiek nie przebił i nawet najbliższe szyby kopalniane nie sięgają dalej jak na dwa kilometry.

Żeby sobie uzmysłowić jak daleko posunęliśmy się w głąb ziemi, trzeba ją porównać z orzechem, którego skorupkę lekko zadrapałoby cieniutką szpilką.

Jeżeli więc wiemy cokolwiek o składzie ziemi, to zawdzięczamy to tylko badaniom uczonych. W największych ilościach występuje tlen (47 procent), następnie krzem (28 procent), glin, żelazo, wapień, sól, magnez, potas. Inne pierwiastki występują w tak nieznacznej ilości, że trudno nawet wyrazić byłoby je w procentach.

Skład ziemi nie jest więc tak bardzo skomplikowany jakby to nam mogło się wydawać. Wygląd ziemi zmienia się nieustannie, nie dzieje się to w ciągu ani lat, nie jest widoczne nawet w ciągu wieków. Lecz nieustannie pracują siły, którymi specjalnie zajmuje się działo nauki geologii, zwany geologią dynamiczną. Pracują więc w pierwszym rzędzie wody, oddziałujące atmosfera. Obliczenia naukowców wskazują, że ilość opadów deszczowych na całej kuli ziemskiej wynosi w ciągu roku 120 km sześciennych, nic więc dziwnego, że wpływają one zasadniczo na obraz naszej ziemi.

Ktoś kto był bardzo dokładny i lubił zawile obliczenia, doszedł do wniosku, że ląd Stanów Zjednoczonych obniża się w ciągu 7500 lat o jedną stopę i gdy to tempo było nadal zachowane, nasi potomkowie żyjący za 15 milionów lat, przemierzaliby oceany, pod którymi rozciągałaby się obszar Ameryki Północnej. Nie można kwestionować ścisłości obliczeń, ale kto wie, czy do tego czasu będzie istnieć jeszcze nasza planeta i czy nowa jakaś niesforna gwiazda nie rozbije staruszeki ziemi.

Wracamy na dawne pozycje

Produkcja przemysłu kapelusznego wzrasta

Kraj nasz należał przed wojną do głównych producentów kapeluszy. Wyroby polskiego przemysłu kapelusznego znane były na całym świecie.

Obecnie przemysł nasz poczyna odzyskiwać na tym polu swe dawne pozycje.

Miesięczna produkcja kapeluszy wynosi już około 40.000 sztuk. Podobnie ma się sprawa z kapłanami i stożkami. Plan na kwiecień przewidywał produkcję 215.000 sztuk. Plan ten został wykonany z nadwyżką — produkcja wyniosła 286.000 sztuk. W maju r.b.

produkcja kapelinów i stożków wzrosła do 300.000. Wyniki następných miesięcy przedstawiać się będą prawdopodobnie jeszcze optymistycznie, tak że w końcu r.b. przemysł kapelusznicy będzie w stanie pokryć z nadwyżką zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.

Warto podkreślić, iż nasze wyroby kapeluszne (dawne firmy: Goeperta, Hückla i Schlä) w niczym nie ustępują produkcji przedwojennej. Podobnie ma się sprawa z wyrobami w Złotorii, słynącymi od lat w całym świecie.

Lek cudownych właściwości

Łódź pierwsza w Polsce wyhodowała penicylinę

Zbawczy kożuch pleśni. — Grzybek, który poskramia bakterie. — Możliwości syntetycznej produkcji

Z wielkim szacunkiem patrzę na widniejącą na dnie szklanego naczynia szarzielony kożuch pleśni. To grzybek penicyliny, tej cudownej penicyliny, o której krąży niemal legenda.

Pierwsze prace w Polsce nad Penicilliną po wojnie prowadzone były w Łodzi i tam też powstała pierwsza penicilina krajowej produkcji. Oddana ona została natychmiast do celów klinicznych, laboratoryjnych — zastosowano ją przy zapaleniu płucnej, ropniaku płuc i ropnym zapaleniu osierdzia i wykazała ona swą pełną wartość.

W Państwowym Zakładzie Higieny, początkowo w warunkach bardzo prymitywnych laboratoryjnych — rozpoczęto już w połowie czerwca 1945 r. pracę i badania nad hodowlą penicilinowego grzybka. Wczesną bowiem wiadomością dr. Barski, jako pracownik Nadzwyczajnego Komitetu do Walki z Epidemiami, bawił w Moskwie i tam otrzymał szczepki penicyliny, z których wyhodowano potem w Łodzi czynne posiewy.

Pierwsze prace nad badaniem penicyliny i jej właściwości — mówi dr. Barski — podjął Anglik Fleming już około 1920 roku. Sześć lat później praktyczne zastosowanie znalazła ona jednak dopiero w 1944 i 1945 r.

W Europie produkuje się w chwili obecnej penicilinę w Związku Radzieckim, Anglii i Francji. Produkuje się ją metodą tak zwaną powierzchniową, nie wymagającą kosztownych inwestycji.

Wzór penicyliny jest ustalony, toteż bardzo prawdopodobne, że już w niedługim czasie uda się uczynom wytworzyć penicilinę syntetyczną, która będzie o wiele tańsza, a zatem stanie się dostępna dla wszystkich.

Grzybek penicyliny rośnie na pożywce, przy totowanej na wyciągu z kukurudzy. Jest to metoda amerykańska, nasze badania jednak wykazały, że rozwija się on również dobrze na pożywce, robionej z wyciągu jęczmienia czy pszenicy, łatwiejszych w Polsce do zdobycia. Do pożywkę tej przesyca się czynną substancją penicilinową. Jest ona bardzo nietrwała, toteż na trzynasty lub czternasty dzień trzeba ją wydobyc z podłoża z pod grzybka — inaczej zanika.

Nie jest ustalony, czy penicilina ma włas-

ności bakteriobójcze, czy też wstrzymuje tylko wzrost niektórych bakterii — faktem natomiast jest, że jest ona bardzo skuteczna w wielu schorzeniach. Rzeżączkę naprzykład można wyleczyć za pomocą penicyliny w przeciągu doby. Dwieście tysięcy jednostek — oto dawka wystarczająca. Nie leczy natomiast penicilina w pełni syfilisu.

Skutecznie działa ponadto penicilina na bakterie, zwane gronkowcami i paciorkowcami, które wywołują ropnie, wrzody itp. Działa też na bakterie zgorzeli.

Nieczule na penicilinę są zarazki duru brzuchowego, dyzenterii oraz prątki gruźlicy.

Polska w ramach pomocy UNRRA otrzy-

mała gotową fabrykę penicyliny z Kanady. Penicilina produkowana jest w Krakowie i wkrótce wytwarzać ją będzie również Tarchomin.

Nauka idzie ciągle naprzód, coraz więcej tajemnic przyrody udaje się ludziom zgłębić i opanować. Zielonkawa, niezbyt pięknie wyglądająca na pierwszy rzut oka pleśń — ratuje wielu ludzi od śmierci i długotrwałych schorzeń. I winniśmy czuć najgłębszą wdzięczność dla tych ludzi nauki, którzy w czystym laboratorium latami prowadzą żmudne badania — by potem przyjść nam z pomocą, uratować nas od śmierci.

KOMUNIKAT

W związku z planowanymi, w okresie letnim, remontami urządzeń wytwórczych, Elektrownia Łódzka zmuszona jest wprowadzić ograniczenia w użyciu energii elektrycznej.

Ograniczenia te wprowadza się w godzinach obciążenia szczytowego od godz. 7-ej do 11-jej na okres od 21 lipca do 1 września br.

W podanych godzinach ZABRANIA SIĘ:

- A) Uruchamiania Silników Stądziennych
- B) Używania Kuchenek Elektrycznych do gotowania
- C) Używania Żelazek Elektrycznych.

Powyższe dotyczy wszystkich odbiorców energii elektrycznej: osób i instytucji prywatnych, jak również instytucji samorządowych, państwowych i użyteczności publicznej.

Dostosowanie się abonentów do naszych zarządzeń umożliwi wszystkim stałe korzystanie z energii elektrycznej oraz wydatnie wzmocni stawę prądu dla przemysłu.

W wypadku niezastosowania się do naszego wezwania oporni odbiorcy pozbawieni będą energii elektrycznej co najmniej na okres jednego miesiąca.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

Czytelnicy piszą

Nieosiągalny cel

Panie Redaktorze!

Pracowałem u Niemca od roku 1938 i przez całą okupację byłem poniewierany i maltretowany. Niemiec uciekł, a ja zostałem w jego domu z żoną i dziećmi. Lecz mieszkałem krótko, bo przyszedł ob. Andziak, usunął mnie z tego mieszkania, że to niby jemu, jako zarządcy majątków pomiejskich, to się należy.

Myślę sobie: trudno, jako urzędnik państwowy ma prawo. I wyprowadziłem się (działo się to w roku 1945). Wyprowadziłem się do domu pożydowskiego, opuszczonego i mocno zniszczonego. Dowiedziałem się, że można taki dom dostać w dzierżawę, zacząłem więc robić starania (od wiosny 1946 roku). Okazuje się jednak, że warunki stawiają takie, że ja nie mogę się na to zdobyć. Za samo sporządzenie planu sytuacyjnego trzeba zapłacić 6 tysięcy złotych. Jakże ja się na to zdobyję? Mój zarobek robotnika na to mi nie starczy.

Druga rzecz: dach niesmarowany od wkroczenia Niemców (tj. około 7 lat). Deszcz leje się jak przetak, a w mieszkaniu leżę są dziury na wylot (to jest dom letniskowy). Ja płacę wydziałowi mieszkaniowemu 100 złotych miesięcznie, więc czy mogę zdobyć się dodatkowo na remont domu na własny koszt?

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego”
Kłesz Józef, Zgierz.

Na drogach lepszej gospodarki

Dlaczego fabryki d. Geyera, Steinerta, Dancygiera i Babata scalono w jeden wielki zespół bawełniany?

Przemysł włókienniczy pracuje ostatnio pod znakiem komasacji.

Momentem najważniejszym w tej akcji jest celowość łączenia obiektów produkcyjnych w danej branży z obiektami zafabrycznymi i to zarówno w sensie technicznym, jak i w sensie organizacyjnym i produkcyjnym. W ten sposób fabryki lepiej pracujące obejmują niejako patronat nad słabiej pracującymi zakładami pęcy i pobudzają je do lepszej pracy.

Innym momentem mającym znaczenie dla akcji komasacyjnej jest dążenie do podniesienia koncentracji przemysłowej. Na ogół za najbardziej celowe uznano twierzenie przedsiębiorstw zatrudniających co najmniej 3.000 pracowników. Oczywiście nie wyklucza to w pewnych konkretnych wypadkach celowości tworzenia jeszcze większych zespołów produkcyjnych.

Często bodźcem do komasacji staje się konieczność usunięcia dysproporcji pomiędzy poszczególnymi oddziałami fabrycznymi, choć prawdę mówiąc dysproporcje te nie zawsze mogą być drogą akcji scalenia usunięte.

Nie małe znaczenie przy nakreślaniu akcji komasacyjnej posiada względem na rentowność zakładów pracy. Komasacja przyczynia się bowiem do wydalszego zmniejszenia ciężaru gatunkowego kosztów dodatkowych w ogólnej kalkulacji kosztów własnych.

Rzecz prosta, że wskazane momenty nie odgrywają jednakowej roli w poszczególnych akcjach scaleniowych. W każdym wypadku, zależnie od typu łączonych przedsiębiorstw, przeważa jeden z nich.

Tak ma się również sprawa z przyłączeniem P.Z.P.B. Nr. 11 (dawniej f. Steinert) i P.Z.P.B. Nr. 18 (dawniej Dancyger) oraz tkalnic firmy d. Babat do Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 3 — dawniej firmy Geyer.

Różne były przyczyny, które skłoniły Dyрекcję Przemysłu Bawełnianego do przeprowadzenia tej komasacji. Najważniejszą było to, że każda z wymienionych fabryk posiadała nierównomiernie rozwinięte działy produkcyjne.

Jeśli więc w normalnie funkcjonującym przedsiębiorstwie bawełnianym powinno przypadać na każde czynne krosno, przeciętnie po 33 czynnych wrzecion, to np. P.Z.P.B. Nr. 3 posiadające ponad 1.200 czynnych krosien, rozporządza jedynie 25.000 czynnych wrzecion, które oczywiście tylko w części mogą zaspokoić potrzeby potężnie rozwiniętej tkalnicy. Tymczasem w P.Z.P.B. Nr. 11 sytuacja przedstawiała się odwrotnie. Na blisko 500 czynnych krosien, posiadała fabryka 22.600 wrzecion, to znaczy około 7.000 wrzecion za dużo. Jeszcze jaskrawiej występowały te dysproporcje w P.Z.P.B. Nr. 18, które na 150 krosien posiadały aż 22.500 wrzecion. Do tej pory P.Z.P.B. Nr. 3 kupowały przędzę w różnych fabrykach na skutek czego często, nie posiadając kontroli nad jej produkcją, nie otrzymywały surowca w odpowiednim asortymencie i gatunku. P.Z.P.B. Nr. 11 i 18 zaś sprzedawały różnym fabrykom nadmiar, i z tego tytułu zmuszone były często przystosowywać się do różnych wymagań poszczególnych odbiorców (rozmaite fabryki bawełniane, dziewiarskie itp.). Odbiło się to ujemnie na produkcji tych fabryk.

Obecnie scalenie w ramach jednego przedsiębiorstwa 2.200 krosien i ponad 70.000 wrzecion umożliwi pełną jego samowystarczalność jeśli chodzi o wyrób i przerob przędzy. Przyczyni się to do wzrostu współczynnika wykorzystania maszyn, do podwyższenia jakości przędzy i gotowych tkanin, do podniesienia rentowności przedsiębiorstwa.

Podobnie ma się sprawa i z innymi działami produkcji, jak bielnie, farbiarnie itp. Bardzo ważną okolicznością jest to, że trzy skomasowane fabryki sąsiadują ze sobą terytorialnie, co umożliwia sprawne kierowanie całocią, kasuje stosunki poszczególnych fabryk z innymi, dalekimi zakładami pracy i przyczynia się do skrócenia trasy pomiędzy tkalniami a przedziałami i wykończalniami w ramach jednego, całkowicie samowystarczalnego przedsiębiorstwa, niezależnego od innych przedsiębiorstw tego typu.

Niemalże znaczenie dla podniesienia rentowności skomasowanych fabryk będzie miało zmniejszenie aparatu biurowego. W miejsce trzech wydziałów zaopatrzenia, personalnych, pracy i placu, powstaje jedna dyrekcja, jeden wydział zaopatrzenia itp.

Podobnej reorganizacji ulegnie gospodarka materiałowa. Zmniejszenie ilości magazynów poza bezpośrednimi oszczędnościami (wydatki na opłacenie lokali, wydatki personalne i kancelaryjne) przyniesie zmniejszenie rezerw i usprawni kontrolę nad gospodarką materiałową, co również umożliwi dokonanie pewnych oszczędności.

Komasacje P.Z.P.B. Nr. 3 fabryk Nr. 11 i Nr. 18 należy ocenić jako posunięcie pozytywne, które przyniesie poważne korzyści i skomasowanym fabrykom i całemu przemysłowi bawełnianemu.

Lem.

Sprostowanie

CENY MAKSYMALNE

Do naszej tabeli cen maksymalnych na artykuły przemysłowe, jaka ukazała się we wczorajszym numerze naszego pisma, wkradło się kilka błędów zecer- skich.

W rubryce „wyroby papiernicze” winno być:

92. Bibułka papierosowa 100 listków 1 ks. 28 zł.

Bibułka papierosowa 50 listków 1 ks. 15 zł.

93. Gilzy „Mokka” 100 gilz 1 pud. — 54 zł.

94. Zeszyt szkolny 14-kartkowy (papier piśmienny V kl. liniowany) 1 szt. 7.50 zł.

95. Brulion 32-kartkowy (pap. piśm. V kl. liniowany) 1 szt. 15—20 zł.

Tępienie uporczywego lichwiarstwa

Surowe kary na spekulantów

Tyle publikowano w ostatnich czasach ostrzeżeń pod adresem spekulantów, nie przestających cen ustulonych przez Komisję Cennikową, że tych, którzy wciąż jeszcze uchylają się od tego obowiązku, należy potraktować jako wyjątkowo szkodliwych spekulantów. To też Komisja Specjalna przystąpiła ostatnio do wymierzenia bardzo surowych kar w stosunku do uporczywego lichwiarstwa.

Oto jak się przedstawia tabela kar, jakie spadły w ostatnich kilku dniach na łódzkich spekulantów:

Piotr Kosiński, właściciel sklepu rzeźniczego w Nowym Mieście uważał, że cena 280 zł ustalona przez Komisję Cennikową za 1 kg. kiełbasy zwykłej nie pokrywa i wolał pobierać 350 zł za kg. Został za to ukarany grzywną w wysokości 200.000 zł.

Jan Amanowicz, właściciel piekarni w Nowym Mieście nie respektował ustalonych cen za chleb. Komisja Specjalna ukarała go za to 100 tys. złotych grzywny.

Józef Dziedziłowicz, właściciel sklepu rzeźniczego w Nowym Mieście nie stosował się do obowiązujących cen i za słoneżne ziemniaki 280 zł pobierał 320 zł za kg. Otrzymał 200 tys. złotych grzywny.

Jan Górski, właściciel piekarni w Łowczu przy ulicy Kilińskiego 23, dopuścił się poważnego przestępstwa fałszując mąkę i dosypując otręby do chleba karikowego przez co produkował chleb nie nadający się do użytku. Zapłacił 500 tys. złotych grzywny i pójdzie do obozu pracy na okres 4 miesięcy.

Franciszek Romanowski, właściciel piekarni w Łodzi, przy ul. Strykowskiej 81 sprzedawał chleb po lichwiarskiej cenie 90 zł za kg. i ukrywał mąkę dla celów spekulacyjnych. Zarobiony tak „ciężką pracą” kapitał pan Romanowski lokował w obcej walucie. Za te wszystkie przestępstwa został ukarany na okres 6 miesięcy w obozie pracy i musiał zapłacić 500 tys. złotych grzywny.

Nieśmaczne kombinacje przeprowadzał p. Józef Smak, właściciel sklepu rzeźniczego zamieszkały w Łodzi, przy ul. Limanowskiego 182. Pan Smak, psuł smak mięsa przydzielonego dla ludności pracującej, oddzielając słoninę i sprzedając ją potem „na lewo”. Nieuczciwy rzeźnik został skazany na 3 miesiące obozu pracy i grzywnę w wysokości 500 tys. złotych.

Swit.

Jarzyzny i owoce wciąż zbyt drogie

Należy zorganizować transporty z okolic

Jesteśmy teraz w pełni lata — nie więc dziwnego, że widzimy na rynkach i w sklepach masy jarzyn i owoców.

Chcąc się przekonać, jak kształtują się ceny na te artykuły w naszym mieście, odbyliśmy wędrowkę po sklepach łódzkich. Okazało się, że w dniu wczorajszym owoce i jarzyny STANIAŁY. Nie znaczny to bynajmniej, by ceną ich była dostatecznie niska dla szerokiej mas pracującej. Dobrym jednak znakiem jest fakt, że ceny te ulegają stopniowemu obniżeniu.

Zwróciliśmy się między innymi do Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, która dostarcza owoców i jarzyn do stołówek i hurtowni. W dniu wczorajszym cena hurtowa za botwinę wynosiła 100—140 zł za kopę, za cebulę 35—40 zł za kilo, za marchew 120—160 zł za kopę, za ziemniaki 14—16 zł za kg, jabłka do jedzenia kosztowały od 8—30 zł, śliwki 90 zł, wiśnie 30—35, pomidory 120—130. W swoim sklepie detalicznym spółdzielnia dolicza za owoce i jarzyny 10 procent marży zarobkowej do ceny hurtowej.

W sklepach detalicznych ceny owoców kształtują się jednak jeszcze znacznie wyżej, niż na rynkach i w spółdzielniach. Tak więc

jabłka kosztują od 50—100 zł, śliwki 140—180 zł, pomidory 200 zł, kartofle 30—35 zł.

Nie mamy zamiaru przeczuć całej odpowiedzialności za drożyznę owoców i jarzyn na sklepy detaliczne, chociaż nie brak wśród nich takich, którzy pragną wyzyskać klientów. W okolicach Łodzi jest przecież dosyć sadów i ogrodów warzywnych, by ceny na te artykuły były niższe. Poza tym w roku bieżącym obserwujemy bardzo duży i bardzo dobry urodzaj na owoce i jarzyny.

Wydaje się nam, że należałoby w odpowiedni sposób zorganizować transport jarzyn i owoców z okolic podmiejskich do Łodzi, w ten sposób zapewnić rynek dużą ilością owoców i jarzyn, by osiągnąć tą drogą obniżkę cen. W ten sposób zapewniliby się masom pracującym korzystanie w całej pełni z tych dobrodziejstw lata, jakimi są jarzyny i owoce.

m. z.



OLEJ KOKOSOWY NA KARTKI

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe zwykle oraz z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) na m-c lipiec rb. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej od dnia 26 lipca rb. wydawany będzie tłuszcz (olej kokosowy rafinowany) wg. poniższego rozdzielnika:

Kat. I i kat. I.RCA — na odcinek Nr 7 po 1 kg oleju, w cenie zł. 41 za 1 kg.

Kat. IR i kat. IR.RCA — na odcinek Nr 6 po 0,5 kg oleju, w cenie zł. 41 za 1 kg.

Kat. II na odcinek Nr 3 po 0,75 kg oleju, w cenie zł. 41 za 1 kg.

OPLATY ZA KARTY ŻYWNOCIOWE

Przeprowadzona kontrola ujawniła, że prowadzący meldunki administratorzy domów pobierają za karty wymienne wygórowane opłaty dochodzące do 15 zł. za sztukę.

W związku z powyższym Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że wysokość opłat za karty uregulowana została zarządzeniem Ministra Aprowizacji z dn. 29. 4. 47 r. Cena za 1 kartę wymienną i żywnościową wynosi zł. 2 — za odzieżową zł. 5.

Pobieranie opłat wyższych jest nadużyciem. Osoby nie przestrzegające powyższych cen będą pociągane do surowej odpowiedzialności.

Wszelkie zażalenia za pobieranie nadmiernych opłat za karty należy kierować do Wydziału Aprowizacji, Wólczańska 18, pokój 234.

UNIEWAŻNIENIE ODCINKÓW KART WĘGLOWYCH

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Aprowizacji podaje do wiadomości, że z dniem 30 lipca 1947 r. zostają unieważnione odcinki nr 6 i 7 kart węglowych okresu zimowego 1946—47.

Po upływie tego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

ZAMKNIĘCIE MUZEUM

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Kultury i Sztuki podaje do wiadomości, iż muzea miejskie (Przyrodnicze, Etnograficzne i Prehistoryczne) do dnia 21 sierpnia rb. zamknięte są dla publiczności.

W Związku z Zawodowych

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, zwołuje dn. 30 lipca 1947 r. godz. 15 konferencje Prezydium wszystkich Zarządów Związków Zawodowych, oraz Prezydium Rad Zakładowych w Centralnym Robotniczym Domu Kultury.

Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. Oddział I w Łodzi zwołuje w dniu 28 bm. o godz. 17 zebranie delegatów w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej 5. Obecność obowiązkowa.



DZIELNICA GÓRNA LEWA:

Dzisiaj o godzinie 15.00 dnia 26 bm. tj. w sobotę odbędzie się plenum komitetu.

W poniedziałek dnia 28 lipca odbędzie się odprawa sekretarzy i dziesiętników dzielniczycy Górnej Lewej.

UWAGA CZŁONKOWIE KOMITETU DZIELNICOWEGO ŚRÓDMIEŚCIA!
Dzisiaj o godzinie 15.00 w lokalu partyjnym przy ulicy Plotkowskiej 83 odbędzie się plenaryjne zebranie komitetu dzielnicowego śródmieścia. Sprawy B. ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZEBRANIE TRÓJEK PPR I PPS I „HORAK”
Dzisiaj o godzinie 13.00 odbędzie się zebranie komisji porozumiewawczej PPR i PPS I „Horak”.

ZEBRANIE KÓŁ PPR
W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:
O godzinie 11.00 zebranie kółka Ikałni oddziału IV „Zylke”.

O godzinie 13.00 zebranie kółka I. Bajez.

STAROMIEJSKA:
O godzinie 15.30 zebranie kółka Fabryki O. buwia Nr 1 oraz kółka Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego.

O godzinie 16.00 zebranie kółka Wydziału hosp. Fabryki Nr 4 oraz Centr. Magaz. MO.
O godzinie 15.00 zebranie I kółka I. „LIDO”.

O godzinie 17.00 zebranie kółka PSS pracowników sklepu przy ulicy Plotkowskiej 31.
O godzinie 14.30 zebranie kółka I. Berent.

GÓRNA PRAWA:
O godzinie 17.30 zebranie kółka PZPB Nr 4 oraz kółka szwalni Nr 24.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA:
O godzinie 11.30 zebranie kółka f. Bablacki.

O godzinie 13.00 zebranie kółka I. Welnrauch.

O godzinie 14.00 zebranie kółka I. Zelbet.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA:
O godzinie 13.00 zebranie kółka Zakładów Stolarskich, f. „Podhalanka” oraz I kółka I. Ditzel.

LEWA GÓRNA:
O godzinie 12.00 zebranie kółka PZPB Nr 14

O godzinie 13.00 zebranie kółka f. Weigl.

O godzinie 14.00 zebranie kółka I. Weigl.

O godzinie 15.30 zebranie browaru „Perla”

BALUTY:
O godzinie 13.30 zebranie kółka f. Welss.

O godzinie 14.00 zebranie kółka garbarni „Niecacia”.

O godzinie 19.00 zebranie terenowego kółka „Zabieniec”.

ŚRÓDMIEŚCIE:
O godzinie 15.00 zebranie kółka Zakładów

Hodowli Roślin ZM. oraz kółka „Elektrosam”

O godzinie 13.00 zebranie kółka Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego oraz kółka muzyków.

O godzinie 13.30 zebranie kółka Wydziału Podatkowego ZM.

O godzinie 14.00 zebranie kółka Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Włókiennego W. działu Opieki Społecznej, oraz kółka Wydziału Kultury i Sztuki.

O godzinie 16.50 zebranie kółka Wydziału Oświaty ZM.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Słowa gorzkiej prawdy

O właściwy stosunek do pracy

„Towarzyszu wpływaj na młodzież. Mówcie o tym na zebraniach Waszych kół. Stosunek młodych do pracy jest jeszcze nieraz niewłaściwy.

Obok jednostek chętnych, chcących się uczyć i pracować, napotykalimy lenistwo, brak poszanowania dla starszych, zły stosunek do pracy. To musi ulec zmianie. Przecież my, starsi fachowcy, odejdziemy niebawem, a ktoś nas zastąpi, gdy nasi praktykanCI nie będą chcieli się uczyć i nie będą z nich nigdy rzeczywiści, prawdziwi fachowcy. Cóż nastąpi wtedy?

Niestety, słowa może smutne, lecz pełne prawdy. Wypowiedział je tow. Wilczek, kierownik montowni, gdy chodziliśmy po salach fabrycznych, zwiedzając Fabrykę M 3 podlegającą Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Elektrycznych. Wyrabia ona transformatory i silniki. Jest to największa fabryka tego typu w Łodzi i jedna z największych w Polsce.

Mówiliśmy o konieczności podniesienia poziomu życia chłopca, a co za tym idzie i o elektryfikacji wsi. Wiadomo, że polska będzie tym prędzej zelektryfikowana, im więcej fabryki wyprodukują transformatorów i innych maszyn, oraz przewodów elektrycznych. Produkcja fabryki wzrasta stale. Podziwiliśmy wspaniałe urządzenia fabryczne, jak choćby dźwigi o nośności 100.000 kg. Rozmowa nasza wyczołgała jednak zawsze na tematy młodzieżowe. Tow. Wilczek mówił nam o swej młodości praktykanta i o zupełnie innych warunkach obecnych. I znów to samo — jednolite wyróżniające się i zły stosunek do pracy i wiele innych.

Te same problemy wylaniają się z rozmów naszych z tow. Jasińskim, dyrektorem administracyjno-handlowym, tow. Lichawskim, kierownikiem nawijalni transformatorów i tow. Fibakiewiczem, kierownikiem personalnym. Tow. Fibakiewicz z dumą cytuje nazwiska wyróżniających się. Są to kol. kol. Apanowicz, Różycki, Talar i wielu innych. Niestety, obok nich są też koledzy, których za karę, trzeba było skierować do robót podwózkowych (tzw. karnych brygad). A przecież młodzi praktykanCI mają w fabryce doskonałe warunki. Podczas 3-letniej praktyki uczniowie przechodzą przez wszystkie działy produkcji, są oni przez cały czas trwania otoczeni odpowiedzialną opieką dyrekcji. Potwierdzają to kol. kol. Pabian i Nowak (ZWM). Mówią oni jeszcze o tym, że w fabryce istnieją kółka ZWM i OMTUR. Oba kółka razem liczą tylko około 50 członków na 169 młodych kolegów, pracujących w fabryce. Zebrania kółka ZWM odbywają się nieregularnie. Jest w tym i pewna wina Zarządu Dzielnicy ZWM, najwięcej winy ponoszą jednak członkowie kółka, którzy mimo wyznaczania przez Zarząd kółka zebrania, nie przychodzą na nie. Tak nie może być. Koledzy, trzeba się uaktywnić. Ktoż ma wyłomaczyć młodym praktykantom ich udział w procesie produkcji, w planie odbudowy; kto ma im powiedzieć, że chłop polski czeka na elektryfikację wsi, a tym samym na transformatory, wyprodukowane przez nich; kto ma powiedzieć, że wobec tego trzeba mieć właściwy stosunek do produkcji, jeżeli nie zrobicie tego Wy, ZWM-owcy, wrocz z kolegami z OM TUR?

W służbie ogółu

ZWM-owcy z P.M.T. walczą ze spekulacją

Hasło walki ze spekulacją, rzucone przez partię robotniczą, znalazło swój odzew w szerokich rzeszach społeczeństwa. Nie pozostali obojętni w tej walce młodzi robotnicy — ZWM-owcy.

Inicjatywę wzięło w swoje ręce kółko ZWM przy Polskim Monopolu Tytoniowym. W dniu 31 maja na walnym zebraniu kółka uchwalili oni jednomyślnie rezolucję następującej treści: „Wszyscy zebrani zobowiązują się ściśle współpracować z Komisją Specjalną w związku z toczącą się obecnie akcją zwalczania spekulacji i nadużyć oraz wzywamy wszystkie Organizacje Młodzieżowe do wzięcia udziału w powyższej akcji dla dobra całego społeczeństwa Polski Demokratycznej”.

Młodzi z P.M.T. zorganizowali Komitet do Walki ze Spekulacją i ostro zabrali się do pracy.

Pierwszym etapem kampanii młodych było ukończenie Kursu Przygotowawczego w Komisji Specjalnej, z którego wyszło 29 kontrolerów społecznych.

Bezpośrednio po nim ZWM-owcy ruszyli do akcji i... okazało się, że nie zawiedli tow. Madeja, albowiem spisali się znakomicie, sporządzając kilkadziesiąt protokołów karnych za pobieranie wygórowanych cen bądź też za oszustwo.

Obecnie ZWM-owcy z P.M.T. są już „starymi” kontrolerami społecznymi, mają bowiem

za sobą 36 akcji i wypadów, z których wywiązali się znakomicie. Przyjrzyjmy się jednak z bliska pracy i taktyce kontrolowania sklepów, zastosowanej przez młodych.

W lipcowym, porannym stońcu Łódź budzi się ze snu. Ludzie spieszą się do fabryk i biur. Leniwie otwierają się żaluzje i okiennice sklepów.

W lokalu Komisji Specjalnej kończą się ostatnie przygotowania do wypadu kontroli cen.

Inspektor grupy ZWM-owej wydaje upoważnienia, protokoły oraz praktyczne wskazówki co do kontroli, rewizji itp.

Przewodniczy „trójkę” wychodzą ze swymi ludźmi na miasto.

Posuwamy się ulicami za jedną z nich. Dwóch mężczyzn, jedna kobieta. Dochodzimy z nimi do wyznaczonego rejonu.

Po krótkiej naradzie dwoje z nich wchodzi do pobliskiego sklepu, jeden zaś zostaje, pilnie obserwując czy tzw. poczta pantoflowa nie da ostrzeżenia do następnych sklepów.

W sklepie ożywiony ruch, klientów dużo. Kontrolerka śmiało podchodzi do lady i z niewinną miną zakupuje różne artykuły. Kontroler zaś doradza jej obojętnie przy kupnie. Zakupuje mąkę, cukier, wędliny itd. Nieuczciwy kupiec, niczego nie spodziewając się, nieświadomie „lupi skórę” z klientów, pobiera-

jąc wygórowane ceny. W momencie płacenia młodzi ujawniają się jako kontrola z Komisji Specjalnej. Kupiec-lichwiarz błędnie i zaczyna się naiwnie tłumaczyć, że pomylił się lub że przeoczył cenę.

Lecz próżne są argumenty, do sklepu wchodzi trzeci kontroler i cała trójka zabiera się do pisania protokołu.

Przysłuchujemy się ożywionej rozmowie klienteli i co się okazuje: kupiec ten już od dłuższego czasu trudnił się tym nieczym procederem i pobierał ceny niezgodne z cennikiem urzędowym.

Po spisaniu protokołu wychodzimy pojedynczo ze sklepu wraz z klientami, którzy są niezmiernie zadowoleni, że kupiec - spekulant poniesie zasłużoną karę.

Z młodymi chodzimy aż do wieczora. Spisaliśmy się świetnie. Sporządzili wiele protokołów, w toku rewizji znaleźli ukryte w piwnicach lub komórkach spore zapasy mąki, cukru itp. Mają też kilka „tapówek”, załączonych do protokołów. W niektórych wypadkach musieli nawet interweniować wraz z Milicją Obywatelską, ponieważ kupiec nie dał przeprowadzić rewizji magazynów, obrzucając kontrolerów stękiem obraźliwych słów i posuwając się aż do rękoczynów. Wieczorem „trójki” spotykają się w lokalu Komisji Specjalnej, gdzie oddają protokoły, oferowane łapówki itd.

Organizatorami Komitetu Fabrycznego do Walki ze Spekulacją, a także całą sprężyną tej akcji są dwaj młodzi ZWM-owcy: koleś Adam Mały i Zbyszek Gajzler. Koledzy ci są obecnie inspektorami całej grupy.

Do bardziej zasłużonych przewodników trójkowych należą kol. kol.: Jackowski, Lisowski, Srogosz i świetnie zapowiadający się młody ZWM-owiec Bienkowski.

Musimy też zaznaczyć, że ze strony dyrektora wytwórni P.M.T., tow. Frydrycha Z., ZWM-owcy nasi okazują wybitną pomoc.

Zyczymy więc im dalszej, wytrwałej, owocnej pracy!

Brawo, brawo, młodzi ZWM-owcy z P.M.T.!

Kronika organizacyjna

Ubiegły tydzień upłynął pod znakiem przygotowań do święta P.K.W.N. i obchodu samego święta. Młodzież ZWM-owa Łodzi brała również liczny udział w obchodzie święta P.K.W.N-u w Radomsku, Rawie-Maz. i innych miasteczkach wojew. łódzkiego.

W Łodzi ZWM-owcy brali udział we wszystkich imprezach i zabawach organizacyjnych w ramach święta P.K.W.N-u, urozmaicając je występami artystycznymi. Szczególną popular-

nością cieszył się zespół, występujący wobec tysięcy ludzi na Placu Wolności.

Wszyscy ZWM-owcy, którzy w tym roku szkolnym otrzymali maturę, proszeni są o zgłoszenie się do Zarządu Miejskiego ZWM. Wydział Propagandy.

W poniedziałek, dnia 28 lipca br. o godz. 18, odbędzie się odprawa wszystkich przewodniczących kół fabrycznych Dzielnicy Śródmiejskiej, Gdańska Nr 42. Obecność obowiązkowa.

Przegląd pracy młodzieżowej

MŁODZI I D A

W 28-ym numerze KCOMTUR tow. Lucjan Motyka, przewodniczący KCOMTUR w artykule „Przez wychowanie nowego człowieka realizujemy program P.P.S.”, pisze m. in.:

„Nasze zadania, to przede wszystkim wychowanie socjalistyczne, stworzenie nowego człowieka, kochającego sprawiedliwość, dobro i piękno, to pogłębianie dotychczasowych osiągnięć, ideowość, przywiązanie do organizacji i dyscypliny, to organizowanie sportu, życia zbiorowego w świetlicach czy szkołach, aby przyszłe kadry PPS mogły spełnić dziejowe zadania, jakie stać będą przed Partią”.

W tym samym numerze minister Żegluga, tow. Adam Rapacki, zachęcając młodych emturowców do pracy na morzu, pisze m. in.:

„Walczyliśmy o to, towarzyszu, żeby pracą na morzu i każda w Polsce praca była pracą ludzi szczęśliwych, wolnych i dumnych z tego co tworzą”.

Nie wolno mi wreszcie wmawiać Wam, że na morzu albo na wybrzeżu będziecie jakąś elitą robotniczą. Robotnik nigdy nie jest sam i nie pracuje sam, nawet, kiedy żegluje na statku zapędzony w najdalsze strony świata. Jest z nim jego statek, to znaczy: praca górnika, hutnika, kolejarza, stoczniowca, chłopca, robotnika leśnego, drzewnego i portlowego.

I w pracy dalekiej na wielkim statku, większy jest udział pracujących głową i mięśniami w kraju, niż samych marynarzy. Wspólna jest wszędzie praca i wspólny musi być jej plan. I tych z Was, którzy pójdą na morze i tych, którzy zostaną”.

5-ty numer „Walki Młodych” przynosi nam rozwiązanie konkursu literackiego na tematy: „Mój udział w Wyciągu Pracy”, „Mój udział w odbudowie wsi polskiej” oraz „Moja praca na terenie szkoły”. W numerze czytamy bardzo ciekawą pracę pt. „Moja praca społeczna nowej wsi polskiej” żołnierza W.P., kolegi Michała Stachury, zdobywcy pierwszej nagrody. Nagrody w konkursie zdobyli młodzi uczniowie, robotnicy, chłopcy i żołnierze. W tym samym numerze znajdujemy artykuł werbunkowy do szkół spółdzielczych, w którym czytamy między innymi:

„Problem rekrutacji młodzieży do szkół spółdzielczych w chwili obecnej nabiera specjalnego znaczenia. Napływ kandydatów do szkół jest duży i brak uczniów nie grozi. Chodzi jednak o to, aby szkoły spółdzielcze, ze względu na swój specjalny charakter społeczny, dobierały młodzież najwartościowszą, uwzględniając specjalnie młodzież biedną i opóźnioną wskutek wojny w nauce. Wydaje się więc, że

rekrutacja ta, jeśli ma mieć charakter społeczny, powinna odbywać się przez: spółdzielnie, organizacje młodzieżowe, instytucje zawodowe, społeczne i polityczne”.

„W dniach od 1 lipca do 15 sierpnia r.b. odbywać się będą zapisy do szkół spółdzielczych. Szczegółowe informacje w sprawie sieci i typów szkół w poszczególnych województwach uzyskać można w Zarządach Okręgowych Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. i w Kuratoriach Okręgów Szkolnych”.

W „Robotniku” znajdujemy wywiad przedstawiciela SAP z nowo wybranym przewodniczącym Komitetu Centralnego OM TUR, kol. Lucjanem Motyką, który m. in. powiedział:

„Osiągnięcia OMTUR w pierwszym okresie działalności powojennej, zamkniętym przez zjazd, sprowadzają się do wychowania rzesz młodzieży w oparciu o ideologię socjalistyczną. A więc budowanie ośrodków kolejowych, kształcenie aktywistów, organizowanie zespołów teatralnych, chóru, orkiestry itp. wciągania młodzieży do czynnego życia społecznego i politycznego”.

Obecnie organizacja stoi przed drugim etapem pracy, którego cechą powinno być pogłębienie dotychczasowych zdobyczy i osiągnięć. Za najważniejsze zadanie w tym okresie uważam wychowanie socjalistyczne szerokich mas młodzieży OMTUR-owej”.

W dalszym ciągu wywiadu znajdujemy następujące oświadczenie nowego przewodniczącego OMTUR, zapowiadające polepszenie współpracy OMTUR ze Związkiem Walki Młodych:

„Zgodnie z jednolitofrontową linią Polskiej Partii Socjalistycznej, zgodnie z interesami całej Młodzieży robotniczej i chłopkiej, pragniemy kontynuować i polepszać współpracę ze Związkiem Walki Młodych w konkretnej, codziennej działalności”.

Co nowego w ZWM

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych w Łodzi Plac Zwycięstwa 13 przyjmuje zapisy na V-ty turnus wczasów, organizowanych w Spalanie pow. Bystrzyca. Zapisy przyjmują się do dnia 28 lipca 1947 r. Wydział Personalny.

Młodzież odbudowuje kraje słowiańskie

Grupy Czechów i Słowaków jadą do Polski, Bułgarii i Jugosławii

W zbliżeniu narodów słowiańskich w okresie powojennym odgrywa znaczną rolę współpraca młodzieży wszystkich krajów słowiańskich, wyrażająca się nie tylko w organizowaniu kongresów, festiwali itp., lecz w formie współpracy w dziele odbudowy zniszczonych przez działania wojenne terenów.

Młodzież czechosłowacka bierze również czynny udział w tych pracach. W roku bieżącym grupy Czechów i Słowaków zamierzają udać się do Jugosławii, Bułgarii, Polski.

W lipcu brygada, składająca się z 210 osób, wyjechała do Jugosławii, aby wziąć udział w budowie słynnej już linii kolejowej młodzieży jugosłowiańskiej — linii łączącej Serajewo

z Samaczem. W brygadzie tej reprezentowani są młodzi robotnicy, uczniowie, studenci. Do brygady tej zgłosili się m. in. słuchacze Wyższej Szkoły Górniczej w Morawskiej Ostrawie, którym powierzono techniczne kierownictwo przy pracy w tunelach. Brygada zabierała ze sobą maszyny i narzędzia, które po zakończeniu okresu pracy ofiarowane będą młodzieży jugosłowiańskiej.

W tym samym czasie wyjechała do Bułgarii grupa, składająca się z 100 osób, biorąca udział w pracach nad budową linii kolejowej młodzieży bułgarskiej.

Po zakończeniu wielkiego międzynarodowego festiwalu młodzieży, który odbędzie się

w Pradze w końcu lipca, brygada czechosłowacka, licząca 50 osób, wyjedzie do Polski, aby przyczynić się do odbudowy Warszawy.

Kilka grup młodzieżowych zapowiedziało z kolei swój przyjazd do Czechosłowacji. Jedną z grup — szwajcarską pracuje już w Moście przy budowie kolonii domów robotniczych, ponadto spodziewany jest przyjazd Jugosłowian (150 osób), Polaków (50 osób), Bułgarów (100 osób).

Po zakończeniu festiwalu ma pozostać w Czechosłowacji około 7.500 młodzieży, gości zagranicznych z całego świata, którzy pracować będą w Lidicach, w Moście oraz przy robotach rolnych podczas żniw.

Kronika Kalisza

Dziś sobota 26 lipca 1947 r. Anny.

Telefony

Komenda Milicji Obywatelskiej — 10-69
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Dworzec kolejowy Informacja — 10-51
Informacja Poczta — 12-11

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżuruje apteka Pewnicki, ul. 11-go Listopada 4, tel. 16-80.

Teatr Miejski

Operetka Kalmana „Hrabina Marica”.
Pocz. o godz. 20.15. Bilety do nabycia
w kasie teatru od godz. 11-tej i od 16-tej.

Kino

„BAŁTYK” — „Skandal” — początek o godz.
16, 18 i 20.
„STYLOWY” — „Czarodziejski kwiat” — po-
czątek o godz. 17, 19 i 21.
„WOLNOŚĆ” — „Czarodziejski kwiat” — po-
czątek o godz. 16,30, 18,00 i 20,30.

Sprawozdanie z Tygodnia P. C. K.

Dochód z „Tygodnia PCK” w Kaliszu i powiecie Kaliskim przyniósł brutto sumę: 531.820 — wydatki wyniosły: 95.739. 25% od dochodu, jako należne odsetki statutowe otrzymał Zarząd Główny PCK na Okręg Wielkopolski w Poznaniu.

W mieście Kaliszu zebrano 433.903 zł. — w powiecie 91.917 — z czego Koło PCK przy gm. Godziesze z uroczystości, urządzonych w tygodniu „PCK” wpłaciło 30.959.

Koło Godziesze jest jednym z najaktywniejszych kół w powiecie. Zorganizowało ono przy pomocy Oddziału PCK w Kaliszu 1-szy kurs dla „Przodownic Wsi”. Przodownice wsi będą miały za zadanie udzielanie pierwszej pomocy sanitarnej, dbanie o higienę wsi, a także organizowanie kół PCK w gromadach.

Podziękowania

Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Kaliszu, składa serdeczne podziękowanie wszystkim organizatorom, prelegentom, kwestarkom i kwestarzom, oraz ofiarodawcom, którzy swoją ofiarną pracą przyczynili się do tak pięknych wyników w ciągu „Tygodnia PCK”.

Polski Czerwony Krzyż dziękuje również p. Pułkownikowi Batko i p. Kapelmistrzowi por. Korzonkowi za orkiestrę wojskową, a dyr. Winieckiemu — za udzielenie sali Teatru Miejskiego.

Zarząd Towarzystwa Polsko-Radzieckiego składa podziękowanie komendantowi szpitala garnizonowego mjr. Sztrejowi za książki ofiarowane na cel Towarzystwa.

Co to ma znaczyć?

Dyrekcja przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski” zarządziła na wtorek dn. 22-go lipca w „Święto Odrodzenia”, bezpłatne wyświetlanie filmów, dla szerokiego rzesz publiczności we wszystkich kinach w Polsce.

W Kaliszu jednakże tylko kino „Wolność” — podporządkowało się temu zarządzeniu. Natomiast kierownicy kin „Stylowy” i „Bałtyk” sprzedawali bilety normalnie.

Czy Panów Dyrektorów nie obowiązują zarządzenia władz nadrzędnych? Jog.

Ogłoszenia drobne

Poszukuję gosposi na stałe od zaraz. Wiadomość w Redakcji pod: „17”.

Niedoceniana dziedzina przemysłu

I dwabnictwo może dać olbrzymie dochody ludności miast i wsi

Szanowna Redakcjo!
Jestem od wielu lat hodowcą jedwabników na szeroką skalę. Przed wojną, tj. od 1928 do 1939 r. prowadziłem rokrocznie największą w Polsce hodowlę, tj. z 150 gramów greny (jajeczek). Obecnie widzę, że na terenie Kalisza

i innych miast morwy jest w bród, lecz jest ona zupełnie niewyzyskana, a hodowlą jedwabnictwa nikt się nie zajmuje. Propaganda ze strony Państwowej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku od czasu do czasu daje o sobie znać przez Radio, jednak bez wię-

szych pozytywnych wyników. Przedwojenna propaganda również nie przyczyniła się do zbyt wielkiego rozrostu hodowli jedwabników ze zrozumiałych przyczyn. Fabrykant przed wojną zakupywał gotową przędzę jedwabną z zagranicy, bo do tego nakłaniały go koncerty zagraniczne. Dziś jednak, w Polsce Demokratycznej powinniśmy inaczej spojrzeć na ten stan rzeczy. Państwo ma fabryki w swoich rękach i może także mieć swoją własną przędzę jedwabną.

Zakup przędzy jedwabnej za granicą nie powinien obecnie mieć miejsca, bo możemy mieć jej dosyć z własnych hodowli. W każdym mieście przecież i w gminach wiejskich rośnie duża ilość morwy, zupełnie dotychczas nie wykorzystanej. Znam np. dokładnie teren Kalisza i okolice w promieniu 7 km i wiem dokładnie, że na tym terenie można poprowadzić w sezonie od miesiąca maja do 15 lipca każdego roku, hodowlę jedwabników z 400 gram jajeczek, to jest taką, jakiej dotychczas w Polsce nie było.

Takie same, lub mniejsze hodowle można zaprowadzić centralnie po innych miastach i gminach wiejskich, tylko trochę dobrych chęci, zainteresowania, oraz finansowania przez bezpośrednio zainteresowane instytucje Państwowego Przemysłu Dzwierskiego i Włókienniczego. Wyżej wymienione instytucje mogłyby urządzać hodowle jedwabnicze w pobliżu swoich zakładów zatrudnienia, a z dalszych okolic wykupywać oprzędę i przerabiać je na przędzę. Pod tym względem Kalisz powinien stać na pierwszym miejscu, dlatego, że posiada do tego idealne warunki.

Na terenie Kalisza i pobliskich okolic można uzyskać na 2000 metr. materiału z surowca w postaci oprzędów.

Podając powyższe, proszę o pobudzenie do życia Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Dzwierskiego, Oddział w Kaliszu i w innych miastach i wsiach okolicznych, aby wzięły one w swe ręce hodowlę jedwabników i produkowały prawdziwy jedwab — z prawdziwego, własnego surowca!

B. Greszko.

Akademia

Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Kaliszu zorganizował Akademię z racji 3-ciej rocznicy ogłoszenia Manifestu. Akademia odbyła się w sali Świetlicy PCK przy ul. Teatralnej dn. 20-go lipca br. o godz. 19-tej — wyłącznie dla członków kół fabrycznych, ratowników, sióstr Pogotowia Sanitarnego i pracowników PCK.

Po zagajeniu Akademii przez kierownika Antczaka i odśpiewaniu Hymnu Narodowego, pełnomocnik — Mgr. Chrz-

nowski odczytał okolicznościowy referat. Akademię zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Akademia urządzona została w skromnych ramach, zgromadziła jednak sporo osób i miała za zadanie podkreślenie czynnego udziału Polskiego Czerwonego Krzyża, instytucji o wybitnie demokratycznym obliczu, — w kształtowaniu nowej rzeczywistości społecznej, opartej o sprawiedliwość, ład społeczny i pokojową współpracę narodów.

Dnia 23-go lipca br. w obecności Delegatki PCK z Poznania, p. Ziemińskiej, dyplomowanej pielęgniarce — odbył się egzamin — 19 słuchaczek zdało z wynikiem dodatnim w tym 3 z gm. Ostrów Kaliski.

Pływający teatr
Ciekawa impreza akademicka

W dniach 22, 23 i 24 bm. bawił w Warszawie na gościnnych występach Polski Teatr Akademicki z Krakowa, odbywający oryginalne „tournee” na pokładzie dużej barki węglowej, przebudowanej na pływający teatr.

Krakowski Teatr Akademicki powstał we wrześniu 1946 r. z inicjatywy młodzieży szkół wyższych m. Krakowa przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz oddziału Krakowskiego ZASP-u. Teatrem kieruje Komisja Artystyczna z prof. prof. Goreckim, Strzemboszem, Soją i Dobrowolskim na czele.

Zespół teatralny liczy około 130 osób. Teatr „zarzucił kotwicę” w porcie Czerniakowskim, gdzie wystawił operę komiczno-ludową St. Moniuszki „Flis” oraz scenę baletową „Wesele krakowskie” do muzyki Stefanięgo.

Dalsza trasa teatru prowadzi: poprzez Modlin, Płock, Włocławek, Ciechocinek, Toruń, Brdziejście, Grudziądz, Gniew, Tczew do Gdańska. We wszystkich tych miastach odbędą się bezpłatne przedstawienia dla ludności miast i wsi. W Gdańsku występy teatru odbędą się w ramach Targów Gdańskich.

Cukiernicy, uwaga!

Wobec licznych przekroczeń przepisów ograniczających pożywanie wyrobów cukierniczych oraz obrót tymi wyrobami w dni ustalone w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 29. 5. 1946 r. Dz. U. R. P. Nr 24 poz. 158 — Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Kaliszu przypomina, że niedopuszczalne i karalne jest podawanie i sprzedawanie w dni bezzastawkowe

(wtorki, środy, czwartki i piątki każdego tygodnia) wszelkiego rodzaju wyrobów cukierniczych, jak: wafle tzw. „Fudory”, bomby czekoladowe oraz wszelkiego rodzaju wafle nadziewane itp. Wyłączone z powyższych ograniczeń jest jedynie sprzedaż bułek wypiekanych z ciasta sporządzonego z mąki pszennej 80-proc. oraz wafli służących do sprzedaży lodów, przy czym do wy-

robów tych nie może być użyta domieszka tłuszczu, cukru i mleka.

Ponadto zwraca się uwagę, że jest również niedopuszczalne i karalne przechowywanie w dni bezzastawkowe w pomieszczeniach bezpośrednio połączonych z miejscami sprzedaży produktów handlowych zakazanych do obrotu w odnośne dni wyrobów cukierniczych.

Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia (sprzedawca, nabywca, konsument) będą karani w myśl art. 11 Dekretu P. K. W. N. z dnia 25. 10. 44 r. (Dz. U. R. P. Nr 9 poz. 49) i dekretu P. K. W. N. z dnia 20. 11. 44 r. (Dz. U. R. P. Nr 12 poz. 53) aresztem do 6 miesięcy lub grzywny do 500 złotych lub jednej z tych kar przez Władze Administracji Ogólnej I instancji. Ponadto można podlegać konfiskacie towaru.

Trzykrotne ukaranie stanowi podstawę do odebrania koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa na podstawie art. 126 Rozp. Prez. R. P. z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 53 poz. 468).

Podpis:
ZARZĄD MIEJSKI W KALISZU
Wydział Apropowizacji i Handlu
Kalisz, dnia 25 lipca 1947 r.

155 szkół muzycznych kształci ponad 20 tysięcy młodzieży

Według danych Departamentu Muzyki Min. Kultury i Sztuki ogólna liczba szkół muzycznych na terenie kraju wynosi 155. W liczbie tej szkół państwowych wyższych istnieje 5, szkół średnich 6, niższych 5, umuzykalniających 3. Szkół niepaństwowych wyższych jest 1, średnich 31, niższych 70, umuzykalniających 34.

Ogólna liczba uczących się w tych szkołach wynosi 21.457 (w r. 1939 — 11.080). W państwowych wyższych szkołach muzycznych kształci się 450 słuchaczy, w średnich — 1.347, niższych — 1.345, umuzykalniających — 1.069. W

niepaństwowych szkołach wyższych pobiera naukę 20 osób, w szkołach średnich — 1.851, niższych — 11.519, umuzykalniających — 3.856.

Ogólna liczba sił pedagogicznych w szkołach muzycznych wynosi 1.875. Z tej liczby w państwowych szkołach wyższych uczy 135 profesorów, w szkołach średnich 163 nauczycieli, w niższych — 100, umuzykalniających — 64. W niepaństwowych szkołach wyższych — 8 profesorów, w średnich — 302, niższych — 749, umuzykalniających — 354.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz. Stałna 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nac. 18-19, Sekretariat: 10-13. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa” Łódź, Zwirki 17.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Wydawnictwa „Głosu Kaliskiego” obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1-100 mm. zł. 50, 101-200 mm. zł. 60, powyżej zł. 70. Za tekstem: od 1-100 mm. zł. 45, powyżej zł. 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł. 20, handlowe (lekarze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł. 20, poszukiwanie prac zł. 10. W niedziele i święta 30% drożej.

PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



35 Gdy spłynęły wody z ziemi
Zobaczyli, że pod nimi
Było miasto. Ta kotwica
Okazała się dzwonnica.



36. Przviechała straż ogniowa
I kompania honorowa.
Wyspę z wieży odczepili
I na rynku usawili.



37 Naszych bohaterów pięciu
Uwieczniono w mig na zdjęciu
Burmistrz miasta Razdałupy
Podjął ich talerzem zupy.

Aresztowanie sprawców masowego zatrucia w Koluszkach

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne głosząc sprawę zatrucia metylem w Koluszkach. W ostatnich dniach aresztowano dalszych dziesięciu sprawców.

W tej chwili w więzieniu znajduje się 13 osób, które przyczyniły się do zatrucia około 200 osób.

W dniu jutrzejszym podamy dalsze szczegóły tej sprawy.

Ze sportu

9 panów z USA

startuje dzisiaj i jutro w Katowicach

Mecz międzykręgowy Śląsk - Łódź schodzi na drugi plan zawodów

Bob Fitch — rekordzista świata w rzucie dyskiem, rzuca stale w granicach 55 metrów.

Allen Lawler — następca Owensa, najszybszy sprinter świata, na 100 m. osiąga stale czas 10,3 a na 200 — 21,2 sek.

Dik Houden — największy rywal Lawlera biegający 100 m w czasie 10,5 a 200 m — 21,3 sek.

Dave Bolen — czterystumetrowiec, na tym dystansie osiąga czas 46,9 sek.

MacIom Whitfield — średniodystansowiec osiągający na 400 m. czas 47,7 sek., a na 800 m — 1,51.

John Twoney — średniodystansowiec może się poszczycić w biegu na 1500 m. doskonałym czasem 3:54, a na 3000 m. — 8:05 min.

Floys Simmons — rekordzista w biegu z płotkami na 110 m. Amerykanin osiąga czas 14,3 (1)

Richard Morcom — mistrz tyczki osiąga-

jący 4,34 m. w skoku wżwyż Amerykanin może się poszczycić wynikiem 1,91 m., a w dal 7,51 m.

Srving Mondsehein — mistrz Ameryki w dziesięcioboju, największy faworyt USA na Olimpiadzie. Amerykanin w skoku wżwyż osiąga stale 1,99 — 2,00 metry.

Oto czym legitymuje się dziewięciu Jamkesów, startujących dzisiaj i jutro w Katowicach w ramach meczu lekkoatletycznego Śląsk — Łódź. Oprócz Amerykanów w Katowicach startować będą jeszcze Czesi ze swym rekordzistą Zatópkem na czele, który uważany jest przez państwa słowiańskie za następcę Kusocińskiego.

Lekkoatleci nasi długo czekali na swój dzień, aż wreszcie doczekali się. Występ dziesięcioboju ekipy Południa w Katowicach (jaka szkoda, że nie w Łodzi) wzbudził w całej Polsce kolosalne zainteresowanie.

Dzisiaj i jutro, a zwłaszcza jutro, trybuna pewnością nie będą świeciły pustkami, jak było niesytie zwykle do tej pory

NASI GOŚCIE TO KWIAT LEKKIEJ ATLETYKI USA.

Nasi dzisiejsi goście należą do olimpijskiej ekipy USA, a więc jest to kwiat lekkiej atletyki amerykańskiej, a nie jacyś drugorzędni, czy trzeciorzędni zawodnicy. Należy mówić zresztą o tym ich wyniki.

KOGO PRZYSYLAJĄ CZESI

Oprócz Amerykanów w zawodach wezmą również udział Czesi. Do Katowic przyjeżdżają: Zatópek, zwycięzca olimpiady światowej Fina Heino, David doskonały sprinter, który na mistrzostwach Europy w Oslo zajął 2. miejsce w biegu na 200 metrów, płotkarz Tomsnar, oraz tyczkarz Ben K.6.y skacze w granicach 4 m. 20 cm.

BARW NASZYCH BRONIĆ BĘĄ.

Do walki (?) z Amerykanami i Czechami staną również najlepsi nasi lekkoatleci, a więc: Łomowski, Gierulko, Praski Prywer, J. raczewski, Buhl, Adamczyk, Marończyk, Wiśniewski, Wiederski, Piaskowy, Puzio, Kuźnicki i szeregi innych wyznaczonych przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

WSZYSCY ZAZDROSZCZĄ KATOWICOM

Jeszcze nigdy jak egzystuje nasza lekkoatletyka nie byliśmy świadkami tak emocjonujących i ciekawych zawodów jak w tym roku po wojnie — Śląskiemu Okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu tej wspólnej imprezy pozazdrościć może każdy o krąg.

Z pod znaku dwóch kół

Znów ciekawa impreza na torze helenowskim

Ostatnia frekwencja publiczności na zawodach kolarskich w Helenowie (22 bm.) dodała organizatorom nowego bodźca do pracy. W środę 30 bm. Łódzki Okręgowy Związek Kolarski organizuje torowe mistrzostwa Łodzi 1000 m dla licencji i drużynowe dla młodzików.

W zawodach wezmą udział najlepsi nasi

kolarze z Bekiem i Pietraszewskim L. na czele.

Organizatorzy wszczęli już starania o liczne nagrody, które, między innymi, spodziewają się otrzymać od Zarządu Miejskiego.

Na zawodach odbędzie się wręczenie mistrzowskich koszulek (czerwonych z herbem Łodzi) mistrzom Województwa Łódzkiego na szosie i torze.

Fitsch i Zatópek przegrywają

w środę lekkoatleci USA startowali w Pradze

Przed przyjazdem do Katowic lekkoatleci amerykańscy startowali w środę na wielkich zawodach lekkoatletycznych w Pradze. Na stadionie Strachowskim zebrało się 25 tysięcy widzów, którzy mieli możliwość podziwiania nie

tylko Jamkesów, ale również lekkoatletów Rumunii, Holandii i Węgier.

Na zawodach obecny był minister spraw zagranicznych Masaryk i wielu przedstawicieli państw obcych.

Najciekawszą konkurencją był bieg na 3000 metrów, w którym doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy rekordzistą czeskim Zatópkem a Holendrem Slykhuise.

W biegu tym zwyciężył Holender w czasie 8:10, Czech miał czas 8:12,8.

W innych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

200 m wygrał Houden (USA) w czasie 21,2 przed swym rodakiem Lawlerem — 21,3

200 m z płotkami wygrał Simmons (USA) w czasie 24,7 przed Paraczkim (Czechosłowacja) 25,1 sek.

Kulę wygrał Knotek (Czechosłowacja), osiągając wynik 14,79 przed rekordzistą świata Fitschem (USA) — 14,67 m (1)

800 m wygrał Whitfield (USA) w czasie 1:53,4 przed Vomaczką (Czechosłowacja) — 1:54,2.

Skok w dal wygrał Fikejz (Czechosłowacja) wynikiem 7,12 przed Matysem (Czechosłowacja) 7,07.

Skok o tyczce wygrał Morcom (USA), uzyskując wysokość 420 cm. Drugim był Węgiec Litway — 4,10.

Rzut młotem wygrał Węgiec Nemeth — 5,35,6 przed Knotkiem (Czechosł.) — 5,30,8.

Sztafetę 4x100 wygrałi Amerykanie w czasie 42,3 sek.

Rumuni obawiają się tylko Węgrów

Wynurzenia kierownika ekspedycji piłkarskiej Vargoliea

Po dwóch występach, w Warszawie i na Śląsku, piłkarze rumuńscy opuścili już Polskę, mecze jednak Polska — Rumunia i Śląsk — Bukareszt długo jeszcze będziemy mieli w pamięci.

Przed wyjazdem kierownik ekspedycji rumuńskiej, p. Vargalic, oświadczył przedstawicielowi „Sportu” katowickiego:

— Drużyna Śląska zagrała o wiele lepiej, niż reprezentacja Polski. Ślązacy wzięli w

grę więcej serca. Mieli oni także niebezpieczniejszy i lotniejszy atak. Mamy pretensje do sędziego, że był zbyt drobiazgowy i zwracał uwagę na nieistotne rzeczy. Podyktowanie dwóch karnych rzutów uważam za lekką przesadę.

— Moim zdaniem — zakończył indagację dziennikarzy p. Vargalic — jedynie Węgrzy są groźnym przeciwnikiem dla naszych piłkarzy. Reszta jest do pokonania...

Państwowa Fabryka Obrabiarek im. J. Strzelczyka w Łodzi, ul. Piotrkowska 27

O G Ł A S Z A

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Na wykonanie i przeprowadzenie robót remontowych w budynku szkolnym w fabryce.

Wykonać nowe i obsadzić (w miejsce żelaznych):

- 1) 7 okien kompl. podwójn.
- 2) zamurowanie otworu drzwi (i zatynkowanie z obydwu stron).
- 3) wybić nowy otwór na drzwi wejściowe.
- 4) wykonać i obsadzić futrynę i drzwi dwuskrzydłowe w klatce schodowej.
- 5) wykonać z własnego materiału podsufitkę z płyt „Suprema” około 162 m².
- 6) wykonać z własnego materiału ściankę działową z płyt „Suprema” gr. 0,05 m. dł. 18 m. wys. 3,40 m., pozostawienie otworów na drzwi i otynkowanie ścianki z obydwóch stron 61,2 m.
- 7) wykonać i obsadzić 2 drzwi z futrynami, jednoskrzydłowe.
- 8) wykonać z własnego materiału ściankę działową z płyt „Suprema” o wym. 6x3,4 m. około 20,4 m.

Bliższych wyjaśnień i ślepy kosztorys otrzymać można w Biurze Zaopatrzenia, pokój Nr 41.

Oferty składać należy w zamkniętych kopertach do dnia 5.8 br. do godz. 12-ej, w Dyrekcji Adm.-Handl. z napisem: do przetargu Nr 3.

Wadium w wysokości 1% od oferowanej sumy wpłacić należy w kasie fabryki.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 6 sierpnia 1947 r. o godz. 11-ej.

Dyrekcja fabryki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, wzgl. unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Rekordową ilość zgłoszeń nadsyłają motocykliści

Wyścigi motocyklowe na torze żużlowym, które w niedzielę organizuje DKS, pod względem jakości (mistrzostwa Polskie), jak i ilości zgłoszeń, zapowiadają się rewelacyjnie. Dość powiedzieć, że do dnia wczorajszego było już zgłoszonych 22 zawodników.

Ostatnie zgłoszenia nadesłali: z Gdyni Ostrowski i Smierzchalski z Grudziądza zgłoszono 4 zawodników, EKS zgłosił Kwapiszewskiego i 3-ch zawodników łódzki Zryw.



O puchar ś. p. Kałuży

Po wtorowym wyniku remisowym 2:2 piłkarskiej reprezentacji Łodzi z reprezentacją Warszawy, tabela rozgrywek o puchar ś.p. Kałuży, wygląda następująco:

1. Kraków	gier 1	pkt. 2	st. br. 4:2
2. Śląsk	gier 1	pkt. 2	st. br. 5:3
3. Poznań	gier 2	pkt. 2	st. br. 6:7
4. Łódź	gier 2	pkt. 1	st. br. 4:6
5. Warszawa	gier 2	pkt. 1	st. br. 3:5

W tabeli uwzględniono mecz Śląsk — Kraków 2:1, który jednak przez P.Z.P.N. uznany został za towarzyski.